

1 grudnia — posiedzenie Sejmu

Rozwiązania zmierzające do osiągnięcia najważniejszych celów społecznych

Rozpoczynają się w Sejmie prace nad przyszłorocznym planem i budżetem. Projekty uchwały o Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na 1980 r. oraz ustawy budżetowej przedstawione zostaną w imieniu rządu na posiedzeniu Sejmu 1 grudnia — w pierwszym czytaniu.

Jak informowaliśmy, zawarte w projekcie tej uchwały pro porcje rozwiązań zmierzają do osiągnięcia najważniejszych celów społecznych, zwłaszcza związanych z poprawą zaopatrzenia rynku, z postępem w urzeczywistnianiu długofalowych programów wyżywienia narodu i budownictwa mieszkaniowego, a także ze wzros-

tem świadczeń społecznych oraz polepszeniem sytuacji w dziedzinie ochrony zdrowia.

Dla realizacji tych celów decydujące znaczenie ma poprawa efektywności gospodarowania. Określa się ją dziś jako naczelny obowiązek wszystkich ogniw naszej gospodarki.

Kolejnym ważnym punktem sobotniego posiedzenia jest pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska. Przypomnijmy, że niektóre dziedziny dotyczące tej problematyki są już objęte regulacjami prawnymi (do których należą np. prawo wodne). Jednakże jest to tylko regulacja częściowa, a dotychczasowe ak-

ty prawne nie uwzględniają tak istotnych spraw, jak ochrona piękna krajobrazu, ochrona przed uciążliwościami spowodowanymi hałasem i wibracjami, czy rozwiązanie narastającego problemu odpadów.

Projekt ustawy zmierza do skoordynowania poczyną w wielu różnorodnych dziedzinach gospodarki narodowej i jest pomysłem jako akt generalny, mający stworzyć podstawę jednolitej polityki państwa w zakresie ochrony środowiska.

W sprawach tych zamierza zabrać głos na posiedzeniu Sejmu 7 posłów.

Porządek obrad przewiduje również punkt interpelacji i zapytanie poselskie. (PAP)

Obietnice dyktowane sercem

Na początku listopada zapropowaliśmy czytelnikom „Głosu” współdziałanie pod hasłem „OSZCZĘDNI ŻYJĄ LEPIEJ”. Dotychczas wpłynęło do redakcji kilkanaście deklaracji udziału i postanowień przedsięwzięcia. Za tym — publiczne daniem — słowem, stoi już jednak kilka tysięcy uczestników, bowiem obok deklaracji indywidualnych, napływają również zbiorowe, w imieniu całych załóg.

Toteż i znaczna jest wartość tych przedsięwzięć, w których wyniku uzyskamy wspólnie oszczędności w postaci setek ton w pełni wykorzystanego odpadowego surowca, zaoszczędzonego paliwa i smarów, zgromadzonej makulatury, sprzedanych dodatkowo towarów, dzięki wygosparowaniu im np. opakowań. Wyczelna wartość tych zobowiązań wynosi już ponad 60 mln zł. Jednak dla naszej idei: oszczędzaj — czyli nie marnuj, ważne jest każde choćby i jednostkowe postanowienie byle miało przynieść dodatkowe korzyści sobie lub ogółowi. Oto i deklaracje od nowych uczestników:

● Załoga Poznańskich Zakładów Koncentratów Spożywczych „Amino”, wprowadzając większe metalowe opakowania herbaty o smaku malinowym przeznaczone dla zakładów pracy — wykorzystują zaoszczędzone torebki, pakując w nie dodatko-



wo 50 ton tego napoju i skieruje go do końca roku na rynek.

● Pracownicy Przedsiębiorstwa Państwowego Komunikacji Samochodowej, w których imieniu wystąpił poznański zarząd, zaoszczędzą do końca roku (przez listopad i grudzień) 9 ton benzyny i 210 ton oleju napędowego. Orientacyjna wartość — 3,2 mln zł.

● Robert Mleczak w imieniu Rady Młodzieżowej Szkoły Podstawowej nr 13 w Poznaniu — deklaruje zwiększyć zbórkę makulatury z 1 100 kg miesięcznie do 1 500 kg.

● Maria i Zbigniew Woźniakowie, mieszkańcy M-4 na Ratajach w Poznaniu, postanowili o połowę zmniejszyć przyszłoroczne zużycie energii elektrycznej w mieszkaniu, co potwierdzą rachunkami.

Są to deklaracje dyktowane rozumem i sercem. Liczymy na następne. (zs)

Ruch Obrońców Pokoju przeciwko rakietowym planom NATO

Przedstawiciele ruchu obrońców pokoju z Francji, Belgii, Holandii i RFN, na spotkaniu w Meinz odrzucili plany NATO rozmieszczenia w Europie zachodniej amerykańskiej broni rakietowo-nuklearnej średniego zasięgu. Przyjęli natomiast z zadowoleniem radzieckie propozycje, podkreślając, że pokojowe inicjatywy Związku Radzieckiego zmierzają do zapoczątkowania przerwania wyścigu zbrojeń i do rozbrojenia.

Uczestnicy spotkania postulowali, aby rządy państw członkowskich NATO udzieliły pozytywnej odpowiedzi na radzieckie propozycje. (PAP)

Plenum WK FJN w Pile

Zadania przed VIII Zjazdem PZPR

W Pile odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu poświęcone omówieniu zadań komitetów FJN i samorządu mieszkańców przed VIII Zjazdem PZPR. Uczestniczyli wojewódzki aktywi, a obecni byli: wiceprzewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — Wit Drahich, sekretarz KW PZPR — Anna Tyczyńska i Mieczysław Lepczyński, wicewojewoda pilski — Józef Artman.

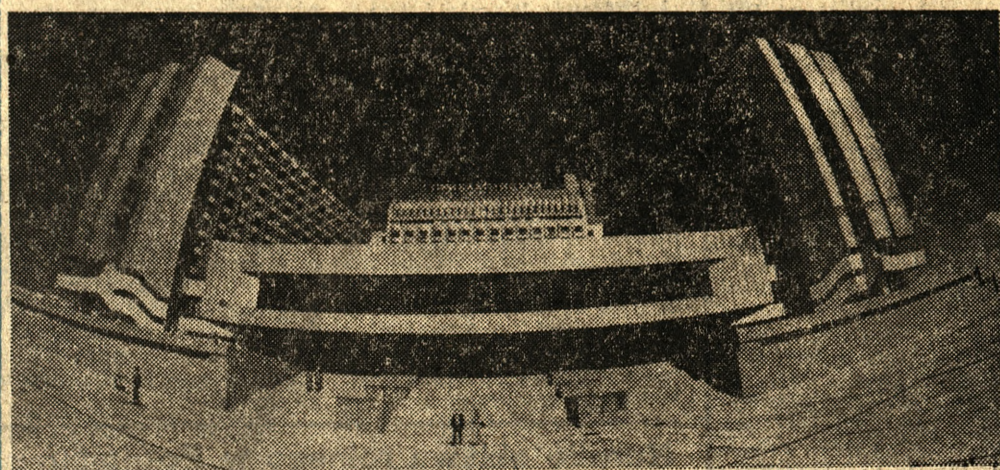
Aktywiści FJN i samorządu mieszkańców województwa pilskiego wskazywali w czasie obrad, że treści Wytycznych na VIII Zjazd PZPR odbiły się szerokim echem w społeczeństwie. We wszystkich środowiskach trwa ożywiona dyskusja nad Wytycznymi, które są wykładnią dorobku ostatnich

Rada Najwyższa ZSRR uchwaliła plan i budżet na 1980 rok

Rada Najwyższa ZSRR na wspólnym posiedzeniu obu izb — Rady Związku i Rady Narodowości w dniu 30 listopada jednomyślnie zatwierdziła państwowy plan rozwoju gospodarczego i społecznego oraz budżet kraju na 1980 rok. Obydwa projekty ustaw przedłożone zostały do rozpatrzenia Radzie Najwyższej przez rząd radziecki. (PAP)

3 grudnia o godz. 15.55 Telewizja Polska i Polskie Radio w programach pierwszych transmitować będą z Katowic centralną akademię z okazji Dnia Górnika.

Nowoczesna architektura



Na zdjęciu: „Pribaltickaja” — nowy hotel w Leningradzie.

CAF — TASS

Lord Killanin u H. Jabłońskiego

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w dniu 30 listopada w Belwedrze przebywającego w Polsce z wizytą prezesa Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego lorda Killanina.

Podczas spotkania lord Killanin poinformował o bieżących pracach MKOl. Omawiano również sprawy związane z działalnością Polskiego Komitetu Olimpijskiego, który w tym roku obchodzi jubileusz 50-lecia swego istnienia.

W spotkaniu uczestniczyli: kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR — Jerzy Kuberski i prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego — Marian Renke.

30 listopada przewodniczący MKOl, lord Killanin otrzymał w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, z rąk ministra Emila Wojtaszki, przyznana mu przez Radę Państwa Komandorię z Gwiazdą Orderu Zasługi PRL. (PAP)

Zakończyły się XIII Dni Książki Społeczno-Politycznej

Zakończyły się wczoraj trwające od 20 listopada XIII Dni Książki Społeczno-Politycznej. W ich trakcie organizowanych było wiele wystaw, odbywały się spotkania z autorami tych książek, dyskusje, koncerty. Na rynku księgarskim znalazło się wiele nowych tytułów książek społeczno-politycznych.

W Wielkopolsce główne imprezy XIII Dni odbyły się w województwie kaliskim w Dobrzycy, w województwie konińskim — w Kole, w województwie leszc-

zyńskim — w Gostyniu, w województwie pilskim — w Złotowie i Pile, w województwie poznańskim — w Domu Kultury „Stomil” w Poznaniu.

W sumie w Wielkopolsce zorganizowanych zostało 150 wystaw książki społeczno-politycznej w księgarniach. Ekspozycje takie oglądać było można także w zakładach pracy oraz w klubach wiejskich. Aktywną działalność prowadziły kluby „Człowiek — Świat — Polityka”. (bran)

Konflikt irańsko-amerykański

List z USA do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości

23 bm. wieczorem odbyła się w Waszyngtonie konferencja prasowa, na której prezydent Jimmy Carter przedstawił stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych w kwestii konfliktu amerykańsko-irańskiego. Prezydent USA zapewnił,

że uczyni wszystko, by doprowadzić do uwolnienia zakładników drogą pokojową. Jednocześnie J. Carter stwierdził, że gdyby ta droga okazała się nieskuteczna, gotów jest podjąć „inne środki”.

Dokończenie na str. 2

Rozmowy Jana Pawła II z patriarchą Konstantynopola

W czwartek, w drugim dniu wizyty w Turcji, Papież Jan Paweł II przybył w południe samolotem z Ankary do Stambułu. Na lotnisku powitali go przedstawiciele władz miejskich.

Papież zwiedził muzeum w pałacu Topkapı, dawnej siedziby władz imperium otomańskiego oraz muzeum Hagia Sofia — niegdyś bazylikę chrześcijańską, później meczet.

Po południu Jan Paweł II spotkał się w gmachu nuncjatury z ekumenicznym patriarchą Konstantynopola Dymitrem I i innymi przedstawicielami Kościoła Prawosławnego. Spotkanie to było głównym punktem programu wizyty Papieża w Stambule. Z patriarchą Dymitrem rozmawiał on na

temat działalności ekumenicznej obu kościołów.

Było to drugie spotkanie głów dwu kościołów i tradycji chrześcijańskich. Przed 14 laty, w 1965 r., Papież Paweł VI i ówczesny patriarcha Konstantynopola Atenagoras I zniesli wzajemne ekskomunikacje i zainicjowali zbliżenie Kościoła Prawosławnego i Rzymsko-Katolickiego. W 1967 r. Paweł VI złożył oficjalną wizytę patriarche Konstantynopola.

Zdaniem obserwatorów, obecna wizyta Jana Pawła II zapoczątkowała nową fazę oficjalnych kontaktów kościelnych między Rzymem a Konstantynopolem. Przypuszczają oni, że zwiększa ona perspektywę rozszerzenia teologicznej bazy do rozumienia między dwoma kościołami. (PAP)

Krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

A. Gromyko odwiedzi NRD

Jak poinformowała agencja ADN, w najbliższych dniach przybędzie z wizytą do NRD minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Andriej Gromyko.

Szczyt EWG

W piątek zostały wznowione w Dublinie obrady sesji Rady Zachodnioeuropejskiej na szczepie szefów państw i rządów członkowskich Wspólnego Rynku. Spotka-

nie od początku ujawniło głębokie rozbieżności między partnerami co do wielu problemów gospodarczych i finansowych.

Autonomia dla Katalonii

Większością 303 głosów wobec jednego sprzeciwu i 13 wstrzymań się Kongres Hiszpański zatwierdził status autonomii prowincji katalońskich. Wcześniej deputowani aprobowali podobny status kraju Basków. Baskowie i Katalończycy wypowiedzieli się za autonomią swych prowincji w re-

ferendum z 25 października br. Nie bawem przystąpią oni do wyboru autonomicznych parlamentów.

Kryzys w Ekwadorze

Do dymisji podał się cały 12-osobowy gabinet prezydenta Jaime Roldosa, który sformował w sierpniu br. pierwszy w Ekwadorze rząd cywilny po 9 latach dyktatury wojskowej w tym kraju. Zdaniem obserwatorów jest to wyraz kryzysu, jaki trawi od dłuższego czasu kółła rządowe Ekwadoru. U źródeł tego kryzysu leży działan-

Rekord szybkości

Japoński superekspress „Shinkansen” (czyli pociąg) osiągnął w piątek na torze doświadczalnym Oya ma na północ od Tokio rekordową szybkość 293 km/godz. Na 43-kilometrowym odcinku przeprowadzono testy kontrolne wyposażenia pociągu i pomiaru jego hałasowości. Skład pociągu liczył 6 wagonów.

ODGŁOSY

Zadziwiająca jest żywotność idei olimpijskiej, zarówno w okresie jej powstania jak i współcześnie. Taka refleksja nasuwa się zwłaszcza dzisiaj, gdy Polski Komitet Olimpijski obchodzi 60-lecie swego istnienia.

Jednym z głównych założeń ruchu olimpijskiego jest danie każdemu możliwości uprawiania sportu, jak i konfrontacji swych sił z rówieśnikami z innych państw. Ta też cel przynosił Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu w 1919 roku, choć po 123 latach niewoli nie było łatwo organizować życia sportowego w kraju. Młodzież pod rządami zaborców sport mogła uprawiać jedynie w bardzo skromnych rozmiarach, uczyła się w szkołach, w których rozmawiano różnymi językami. A jednak Polski Komitet Olimpijski potrafił zintegrować młode pokolenie Polaków, i doprowadził do tego, że kraj nasz w 1924 roku był reprezentowany na olimpiadzie w Paryżu, a nasi zawodnicy nie ograniczyli się tylko do roli statystów, lecz zdobywali medale.

Podobnie było po drugiej wojnie światowej. Przez 6 lat wojny w Polsce nie wolno było uprawiać sportu. Po jej zakończeniu brakowało sprzętu i obiektów, sporo było natomiast problemów w niedostatecznym rozwoju sportu. PKOl doprowadził jednak do udziału Polski na igrzyskach w 1948 roku w Londynie. Start naszych reprezentantów miał jednak pokazać nie tylko sportowemu światu, że Polska wbrew zamierzeniu niemieckiego okupanta nadal istnieje, a życie w niej toczy się normalnie.

143 medale, w tym 35 złotych, 37 srebrnych i 71 brązowych to imponujący dorobek polskiego ruchu olimpijskiego. Ale nie liczba zdobytych medali jest najważniejsza. Choć olimpijska idea przez kilkadziesiąt lat przeszła szereg przeobrażeń, jej myśl przewodnia, że wyżej od sportowego sukcesu ceni się udział w igrzyskach jest właśnie przez PKOl zachowywana. To ważne, może nie tylko w sporcie.

WIL

Rezolucja ONZ w sprawie palestyńskiej

Zgromadzenie Ogólne ONZ uchwaliło w czwartek rezolucję stwierdzającą, iż porozumienie egipsko-izraelskie zawarte w Camp David nie ma żadnej mocy w kwestii określania przyszłości narodu palestyńskiego. W dokumencie podkreślono, iż zostało ono zawarte poza ramami ONZ i bez udziału OWP. (PAP)

KRONIKA DNIA

PLENUM ZW TPPR W KONINIE

Z okazji 35-lecia Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Koninie odbyło się w piątek plenum ZW TPPR, w którym uczestniczyła sekretarz KW PZPR, przewodnicząca ZW TPPR, Zofia Zamajowska. W referacie okolicznościowym sekretarz Zarządu Wojewódzkiego, Zdzisław Jasaszek przedstawił dorobek i stan organizacji oraz najważniejsze zamierzenia. TPPR w Koninie skupia ponad 46 000 członków w 734 kolach. Dysponuje 312 członkami zbiorowymi. Jest organizacją skupiającą przedstawicieli wszystkich środowisk zawodowych i społecznych regionu.

Plenum omówiło także działalność ogniw i instancji terenowych w promowaniu kultury i sztuki radzieckiej. Koninianie jest w tym względzie organizatorem kilku ogólnopolskich ciekawych, corocznych imprez.

Plenum przyjęło uchwałę intensyfikującą działalność TPPR w promowaniu kultury i sztuki radzieckiej wśród społeczeństwa regionu. (woj)

ODZNACZENIA DLA PRACOWNIKÓW KSK

30-letnia działalność zamknięła w miniony piątek Krajowa Spółdzielnia Komunikacyjna w Poznaniu. Jej osiągnięcia w rozwijaniu usług przewoźnych w kilku województwach oraz zadania na najbliższy okres omówiono podczas spotkania, które odbyło się z udziałem przedstawicieli władz Poznańskiego. Mówił na ten temat prezes spółdzielni — Bożena Kierocińska. Spotkanie było też okazją do nagrodzenia długoletnich pracowników wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej. Wręczono kilkanaście odznak regionalnych i resortowych. (bop)

Projekt ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska

Problem szkodliwości hałasu dla życia i zdrowia

Dużą uciążliwość związaną ze współczesną cywilizacją stanowią hałas i wibracje, powstające w związku z szerokim zastosowaniem różnych urządzeń technicznych. Uciążliwość ta, po osiągnięciu określonej granicy, staje się wręcz szkodliwa dla życia i zdrowia. Również i ten problem został uwzględniony w znajdującym się w Sejmie projekcie ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska.

Mówi się więc w projekcie o odpowiednim zapobieganiu hałasowi i wibracjom, zmniejszaniu ich natężenia i stopnia przenikania do środowiska, izolowaniu ich źródeł w drodze ustanowienia stref ochronnych. Wskazuje się również na obowiązki administracji państwowej i innych jednostek organizacyjnych związane z ochroną ludzi pod tym względem.

Zwróćmy uwagę na ten projektowany przepis, w myśl którego terenowy organ administracji państwowej ma zapewnić, aby trasy komunikacyjne przebiegały w sposób zmniejszający uciążliwość dla środowiska. Administracja może też ograniczać czas pracy urządzeń technicznych, instalacji oraz środków transportu i komunikacji, które okazują się uciążliwe dla otoczenia.

Inną ważną sprawą jest ochrona środowiska przed odpadami — zarówno bytowymi jak też powstającymi w toku działalności gospodarczej. Również i na ten problem zwrócono uwagę w projekcie, ustalając m. in. warunki usuwania odpadów szczególnie zagrażających środowisku (np. toksycznych), a także likwidacji opakowań nie nadających się do wielokrotnego użycia.

Źródłem szkód w środowisku może być działalność związana z użytkowaniem maszyn i urządzeń technicznych oraz innych wyrobów przemysłowych — jak paliwa, środki ochrony roślin, nawozy sztuczne i inne substancje chemiczne. Projektowany akt prawny zmierza do ograniczenia ujemnego oddziaływania na środowisko, nakazując przede wszystkim poddanie ich, przed skierowaniem do produkcji, ocenie z punktu widzenia zgodności z wymaganiami ochrony środowiska.

Dodajmy, że te ustalenia dotyczą zarówno maszyn, urządzeń i wyrobów wytwarzanych w kraju jak i pochodzących z importu. Jeśli okażą się szkodliwe dla zdrowia ludzi albo dla środowiska — można będzie zakazać ich produkcji lub sprowadzania do kraju. (PAP)

szowego, aby utrzymać obecne pogłowie inwentarza, a nawet podnieść w roku przyszłym obsadę na sto hektarów użytków rolnych. Kiszonki z okopowych i kukurydzy zastąpią w przeważającej mierze niedobory pasz białkowych pochodzenia zbożowego. Podejmie się w okresie zimowym przygotowania do takiej korekty struktury zasiewów roślin jarych, aby powiększyć wydatki nie zasoby pasz z własnych pól.

Podczas narad w gminach, rozmów z rolnikami na otwartych zebraniach podstawowych organizacji partyjnych i kół ZSL we wsiach, wspólnych plenarnych posiedzeniach instancji terenowych partii i stronnictwa, główną uwagę zwracać się będzie na efektywność gospodarowania w polskim rolnictwie, a szczególnie na produkcyjne wykorzystanie czasu rolników i pracowników uspołecznionego sektora gospodarki rolnej. (emp)

Narada aktywu rolnego w Poznaniu

Gospodarować oszczędniej i efektywniej

W gmachu KW PZPR w Poznaniu odbyła się wczoraj narada aktywu polityczno-gospodarczego poznańskiego rolnictwa, w której wzięli udział przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych z sekretarzem KW Czesławem Gaiganiem, wicewojewodą poznańskim Bolesławem Stachowiakiem, kierownikiem Wydziału Ekonomiczno-Rolnego WK ZSL Ksawerym Kostrzewskim.

Kierownik Wydziału Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej KW PZPR Teodor Jakubowski, nawiązując do ogólnonarodowej dyskusji nad Wy-

tycznymi na VIII Zjazd PZPR, przedstawił ocenę aktualnej sytuacji w poznańskim rolnictwie i w przemyśle rolno-spożywczym, zadania na rok przyszły, zwłaszcza w pracy polityczno-gospodarczej na wsi w okresie jesienno-zimowym. Stwierdził, że pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych rolnictwo poznańskie zamknięło rok bieżący w zasadzie pomyślnymi wynikami. Choć były mniejsze niż w roku ubiegłym plony zbóż okopowych i roślin oleistych, to jednak postarano się zapobiec gwałtownemu zrównoważeniu bilansu pa-

Uchwała Senatu USA

Senat amerykański ratyfikował w czwartek międzynarodową konwencję o zakazie wykorzystania do celów wojennych lub innych celów wrogich, środków wpływających na środowisko naturalne.

Konwencja ta, wniesiona z inicjatywą Związku Radzieckiego, została uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w grudniu 1976 r.

Przewodniczący Senackiej Komisji Spraw Zagranicznych Frank Church, przypomniał, że w ciągu ostatnich 35 lat Pentagon dokonywał licznych badań i eksperymentów mających związek z opracowaniem metod wykorzystania środków naturalnego do celów wojennych. (PAP)

Konin

Barbórka w Fabryce Urządzeń Górniczo Odkrywkowego

Rozpoczęły się tradycyjne obchody dorocznego górniczego święta „Barbórki”. W województwie konińskim jako pierwszy obchodzili je pracownicy Fabryki Urządzeń Górniczo Odkrywkowego. Na akademii zakładową przybyli pracownicy i ich rodziny. Obecni byli przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich z sekretarzem KW PZPR Zofią Zamajską, I sekretarzem KM PZPR Jerzym Karolewskim, prezydentem miasta Grzegorzem Gościńskim.

Dyrektor FUGO Edward Brzeczek w swoim wystąpieniu podkreślił, iż załoga dawnych Konińskich Zakładów Na prawczych, obecnie FUGO ma do spełnienia ważną rolę w dal-

szym rozwoju polskiej energetyki. Tu produkuje się przeznaczone dla całego węglania brunatnego, przede wszystkim dla Bełchatowskiego Okręgu Paliwowo-Energetycznego. Każdego roku FUGO wykonuje swoje zadania przed terminem.

Najlepsi z pracowników FUGO udekorowani zostali odznaczaniem państwowymi, w tym różnymi honorowymi odznakami. Kazimierz Paprocki — kierownik Działu Organizacyjnego FUGO otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Wręczono też 3 złote, 3 srebrne i 6 brązowych Krzyży Zasługi. Poza tym 6 pracowników otrzymało odznaczenia im. Janka Krasickiego. (woj)

W Koninie

Mistrzostwa Polski w tańcu towarzyskim

Górnice święto jest już tradycyjnie terminem Międzynarodowych Turniejów Tańca Towarzyskiego w Koninie. Dziś w sali sportowej Wojewódzkiego Domu Kultury o godz. 17 rozpocznie się otwarty turniej tańca towarzyskiego z udziałem reprezentantów zagranicznych „O górniczy laur”. Prócz najlepszych par krajowych w klasie „A” — latini i „B” — latini wystąpią pary z Litwy, Czechosłowacji, Węgier i NRD.

Jutro 22 grudnia o godz. 16 w tej samej sali odbędzie się mistrzostwa Polski w tańcu towarzyskim. (woj)

telefony donoszą...

- Jazda z nadmierną szybkością kierowcy „Syreny” doprowadziła na zakręcie drogi w Krotoszynie do zderzenia się jego pojazdu z ciężarówką. Prowadzący „Syrenę” przebywa w szpitalu.
- W jednym z indywidualnych gospodarstw w Karolewie w pobliżu Poznania spłonęło około 30 ton mialu węglowego. Przyczyną — samozapalenie się niewłaściwie składowanego mialu.
- Z Ligoty w woj. kaliskim przewieziono do szpitala w Sycowie rannego, 31-letniego mężczyznę. Został on potrącony przez samochód, gdy przechodził przez jezdnię przy czerwonym świetle.
- W Myszkowie w woj. kaliskim została ranna kilkuletnia dziewczynka. Potrąciła ją ciężarówka. (b)
- W Jastrowiu w woj. pilskim

List z USA do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości

Dokończenie ze str. 1

Poruszając sprawę pobytu byłego szacha w Stanach Zjednoczonych J. Carter powie, że byłby monarcha irański opuścił Stany Zjednoczone wówczas, gdy pozwoli na to jego stan zdrowia. Decyzję o wyjeździe podejmie sam szach oraz jego lekarze — i rząd amerykański nie zamierza wywierać w tej sprawie żadnego nacisku.

Agencja Reutera powołując się na źródła dobrze poinformowane w Nowym Jorku podaje, że były szach Iranu czuje się dobrze i w najbliższym czasie gotów jest opuścić Stany Zjednoczone.

W Teheranie trwają uroczystości religijne w związku z szczytem światem modłów i pokuty. Przed Ambasadą USA odbywają się nieustannie demonstracje antyamerykańskie. Ich uczestnicy wyrażają pełne poparcie dla polityki ajatollaha Chomeiniego.

W Teheranie organizuje się kursy, na których przedstawiciele armii zapoznają mieszkańców ze sprzętem wojackim i uczą posługiwania się nim. Akcja ta została podjęta na apel ajatollaha Chomeiniego w ramach przygotowań przed ewentualną interwencją zbrojną ze strony USA.

Agencja Pars poinformowała, że 29 bm. do Iranu przybyła oficjalna delegacja libijska. Delegacja zostanie przyjęta w mieście Kum przez ajatollaha Chomeiniego i przekaze mu list od przywódcy libijskiego, Muammara Kaddafiego.

Stany Zjednoczone wystąpiły oficjalnie do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze z wnioskiem o sprowadzenie uwolnienia zakładników przetrzymywanych w Ambasadzie USA w Teheranie. List w tej sprawie skierował do przewodniczącego trybunału, Humphreya Waldocka, sekretarza stanu USA, Cyrus Vance.

Meksykański minister spraw zagranicznych, Jorge Castañeda

da poinformował w nocy z czwartku na piątek, iż władze meksykańskie nie godzą się na powrót byłego szacha Iranu z Nowego Jorku do jego meksykańskiej rezydencji w Cuernavaca. Decyzja ta — stwierdził — została podjęta przez Meksyk z powodu międzynarodowego charakteru, jaki przybrał kryzys irańsko-amerykański oraz w celu ochrony żywotnych interesów kraju. Dodał, że obok kwestii przetrzymywania zakładników w Ambasadzie USA w Teheranie osoba byłego władcy irańskiego stała się „jednym z głównych elementów kryzysu”.

Decyzja o zamknięciu byłemu szachowi drogi powrotu do Meksyku jest zaskoczeniem. Jeszcze wczoraj wieczorem nadchodziła informacja o przygotowaniu policji meksykańskiej do ochrony wracającego z leczenia w USA byłego monarchy irańskiego, a wg innych doniesień na lotnisku im. J. F. Kennedy'ego w N. Jorku miał już czekać na samolot meksykański. Ponadto wcześniej już władze meksykańskie zdecydowały się na zamknięcie swojej ambasady w Teheranie z „powodów bezpieczeństwa”.

Najwidoczniej, by nie podzieliła przypadkiem losu, jaki spotkał teherańską placówkę dyplomatyczną USA. Jak dotychczas — władze amerykańskie nie skomentowały posunięcia meksykańskiego. Obserwatorzy polityczni uważają, iż w obecnej sytuacji byłby szach mógłby udać się do Egiptu, którego prezydent, Anwar Sadat już przed dwoma tygodniami wystosował do byłego władcy irańskiego odpowiednie zaproszenie.

Zadwołenie z postanowieniem władz meksykańskich wyrazili studenci irańscy przetrzymujący kilkadziesiąt zakładników w Ambasadzie USA w Teheranie. Ostrzegali oni, że „świat islamski” nad ich amerykańskimi aresztowanymi rozpocznie się wcześniej, niż jest to planowane, jeśli bly szach uda się do Stanów Zjednoczonych gdziekolwiek indziej, niż do Iranu. (PAP)

Światowe wyróżnienia kilimów z Wielichowa

Gobeliny i tkaniny regionalne przysparzają szerokiego rozgłosu Wielkopolskiej Spółdzielni Pracy Rękodzieła Artystycznego w Poznaniu. Przede wszystkim jednak jest ona znana z kilimów, które przez fachowców zaliczane są do najpiękniejszych w świecie. To rezultat ręcznego, wykonywania przez doświadczonych tkaczy od dziesiątów lat w Wielichowie niedaleko Rakoniewic.

Obecnie powstają tam kilimy różnej wielkości w 360 wzorach, głównie z motywami kwiatowymi, architektonicznymi i regionalnymi. Zdecydowana większość wysyłana jest za granicę, zyskując duże uzna-

nie odbiorców. Do najważniejszych należą: Belgia, Dania, Holandia, RFN, Szwajcaria, Szwecja, USA i Włochy.

Wysoka jakość wielichowskich wyrobów i ich poziom artystyczny sprawiają, że są one wyróżniane na różnych wystawach, targach i konkursach artykułów rękodzieła. Spółdzielni społało duże wyróżnienie — za kilimy przyznał jej nagrodę amerykański instytut oceniający walory takich wyrobów. Z Monachium natomiast nadeszła wiadomość o zdobyciu złotego medalu na targach prac rękodzielniczych. (bop)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie przebiegające, okresami opady deszczu.

Temperatura maksymalna od plus 9 do plus 11 stopni, minimalna od plus 6 do plus 8 stopni. Wczoraj o godz. 18 zanotowano następującą temperaturę: w Poznaniu i Lesznie plus 9 stopni, w Kaliszu plus 10 stopni, w Koninie plus 8 stopni, w Pile plus 7 stopni; ciśnienie 993,7 hPa czyli 749,1 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Ryszard Kowalski.

NASZE POLSKIE SPRAWY (9)

Tworzyć, żeby mieć

Z okien mojego domu widzę dwie budowy. Najpierw olbrzymi, kilkusetmetrowej długości blok mieszkalny (budują go non stop — również w nocy), nieco dalej stoi sylwetka nowego browaru w Kobyłepolu. Największego w Polsce. To są „moje inwestycje”, które obserwuję codziennie. W pobliżu jest jeszcze trzecia. Wykopy pod szkołę dziesięcioletnią, do której dzieci z mojego domu będą miały z 300 metrów. Czwarta budowa, która często mimo woli oglądam iadac do domu, to przyszła fabryka pomp dla licencyjnych traktorów „Urus-Fergusson”.

Oprócz „moich” budów miałem w ostatnich latach szczególnie dużo okazji zapoznać się z różnymi budowlami w całej Polsce. Były to wyjazdy nie tylko do Hutw „Katowice” czy też Portu Północnego. W samej Wielkopolsce dostatecznie wiele budowano, by tu, na miejscu przekonać się, jak inwestycje mogą zmienić region, jak ogromnie oddziaływać na warunki życia ludzi. Zmieniać nasze aspiracje, wyznaczać nowe horyzonty.

Gdy na początku lat siedemdziesiątych podjęto ogromny trud realizacji bardzo szerokiego — nie notowanego do tąd w Polsce — procesu inwestycyjnego, to nie chodziło oczywiście o działanie dla samej tylko idei industrializacji. Taka była wówczas konieczność. Bez ukończenia tych budów, które wtedy rozpoczęto, nie moglibyśmy zapewnić pracy dla ponad 2 milionów ludzi. Potrzeba stworzenia nowych stanowisk pracy oraz równoczesnego rozwoju nowych dziedzin produkcyjnych i modernizacji innych, były motorem napedowym inwestycyjnego boomu.

W pierwszych połowie lat siedemdziesiątych nakłady inwestycyjne zwiększono 2,5-krotnie, w drugiej połowie dzieściolecia osiągnięty poziom inwestowania został utrzymany. Jak wynika z dokonywanych obliczeń, zadania inwestycyjne wielkości 3900 mld złotych, przyjęte na VII Zjeździe PZPR zostaną mimo trudności wykonane.

Niejednokrotnie już w trakcie realizacji planów trzeba było dokonywać przemieszczeń środków do tych działów, gdzie aktualnie były one bardziej potrzebne. I taka sytuacja wystąpiła na przykład w roku 1976, gdy uchwałą V Plenum KC PZPR dokonano znacznego przemieszczenia środków stanowiących około 10 procent wszystkich nakładów inwestycyjnych. W strukturze produkcji przemysłowej zwiększono wówczas udział wy-

twórczości dla rynku i na eksport. Nakłady dla „kompleksu żywnościowego” uległy zwiększeniu o 24 mld złotych a budownictwo mieszkaniowe otrzymało o 87 mld złotych więcej, niż pierwotnie planowano. Ponadto dodatkowo przeznaczono 40 mld zł na rozwój energetyki i górnictwa węgla kamiennego. Nawet tych rozmiarów pomocy i zwiększone środki okazały się niewystarczające. Tak jest na przykład z energetyką, gdzie zwiększenie mocy osiągnięto znacznie, ale nadal niedobór energii byłaby bardzo dotkliwy. Złwie wykazało, że za potrzebowanie na energię wzrosło szybciej niż to przewidziano planiści.

Sytuację zbliżoną do „energetycznej” mamy też w innym dziale o niewrażliwym znaczeniu dla gospodarki. Chodzi o transport, na który nakłady w stosunku do poprzedniej dekad wzrosły 2,5-krotnie, a mimo to nadal występują kłopoty z przewiezieniem wszystkich towarów i surowców.

W Wzrostach na VIII Zjeździe PZPR określone zostały liczne zadania inwestycyjne dla tych dwóch ważnych działów gospodarki. Ich realizacja w najbliższych latach powinna przyczynić się do złagodzenia, a nawet likwidacji trudności w woltowanych ograniczeniach możliwościami energetyki i transportu.

Wracając do ogólnej oceny polityki inwestycyjnej: wartość majątku trwałego wzrosła w tym okresie o trzy czwarte. Zbudowano 450 nowych zakładów przemysłu kluczowego, wiele zakładów zostało zmodernizowanych. Wśród tych 450 znalazły się i inwestycje wielkie, „stenderowe”, znane dzisiaj każdemu Polakowi. Lista ich jest długa: Huta „Katowice”, Lubelskie Zastępie Wełnowe, Port Północny, Kombinat Paliwowo-Chemiczny w Belchatowie, Zakłady Nawozów Sztucznych w Policach, Fabryka Samochodów Malolitrżowych i wiele innych.

Inwestowanie to proces ciągły, stał też zamierzany na lata 1981—85, będąc siłą rzecz, czy kontynuacja tego, co już zrobiono. W Wzrostach na VII Zjeździe PZPR zakłada się, iż udział inwestycji w dochodzie narodowym do podziału powinien kształtować się poniżej 20 procent (w 1975 roku — 27,3 procent). Priorytet prze widziano dla inwestycji służących likwidowaniu ograniczeń wzrostu produkcji i poprawie efektywności gospodarowania. Kontynuowane będą zwłaszcza przedsięwzięcia modernizacyjne. Kilku państwowym celom podporządkowane mają być nakłady inwestycyjne: re-

alizacji programów wyżywienia i budownictwa mieszkaniowego (wraz z obiektami towarzyszącymi), zwiększeniu produkcji surowców, energii oraz możliwości transportowych i przeładunkowych oraz powiększeniu mocy eksportowych.

Jako cel nadrzędny przyjmuje się preferowanie przedsięwzięć pozwalających obniżyć zużycie energii i surowców. Na pomoc mogą liczyć również ci inwestorzy, którzy zaproponują przedsięwzięcia przynoszące szybki rozwój produkcji rynkowej i usług oraz opłacalnego eksportu. Przy rozległości wszystkich zamierzeń konieczne jest działanie kompleksowe oraz czasowe i przestrzenne synchronizacja inwestycyjnych działań, poprawa organizacji i dbałości o dotrzymywanie terminów przez wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego.

Ale jest i inna sprawa, o której trzeba powiedzieć, gdy mowa jest o inwestycjach. Nie zawsze jeszcze to, co z takim trudem wybudowaliśmy, jak również maszyny, które za ciężkie dewizy zakupiliśmy — są należycie wykorzystane. Tym, co uwekseliliśmy z owych nowoczesnych fabryk ma prawo interesować się każdy obywatel, bo przecież na inwestycje przeznaczają się znaczne części wwtwarzanego między innymi przez niego dochodu na rodowego. A z takich obserwacji wynika, że z wykorzystaniem nowych mocy produkcyjnych często jeszcze nie jest najlepiej. Na przykład ponad 300 000 nowoczesnych obrabiarek stoi w polskich fabrykach, przez półtora zmiany nie wykorzystanych. Tylko trzy branże pracują przez pełne dwie zmiany w ciągu doby: górnictwo, hutnictwo żelaza i przemysł włókienniczy. Sa i takie branże, w których urządzenia wykorzystywane są mniej niż 12 godzin na dobę. Przemysł mający najniższy wskaźnik zmianowości wchłonięły w ostatnich latach 60 procent wszystkich nakładów inwestycyjnych. Ile można by oszczędzić, gdyby zamiast budować nowe obiekty, w pełni (m. in. zwiększając zmianowość) wykorzystywać już istniejące.

W przyszłości zmienić się „strategia”, ale „front inwestycyjny” pozostanie. A jest to front — z czego może nie wszyscy zdajemy sobie sprawę — na którym rozstrzyga się wiele spraw dotyczących nie tylko gospodarki, ale mających również wpływ na warunki życia niemal każdej polskiej rodziny.

MAREK PRZYBYLSKI

Tak, to była niedziela — mówi po namyśle. — Ostatni dzień sierpnia. Uroczystości były dwie. Najpierw w południe, akademii — z udziałem znakomych gości. Przyjechali: Kornel Makuszyński ze specjalnie na tę okazję napisanym wierszem, dyrektor Teatru Wielkiego w Warszawie — Emil Młynarski... Wzruszająca była chwila wydobycia z murów tego niemieckiego teatru kamienia z napisem: „Z tej sceny nie śmie paść polskie słowo”. Jak wiele ich pa dło tego dnia w gmachu pod Pegazem! I jak wiele brzmiało polskiej muzyki. Zrazu transkrypcja Poloneza A-dur Fryderyka Chopina, a wiecej rem — Moniuszkowska „Hal-ka” Tytułowa rola kreowała Józefa Zacharska, Zofię śpiewała Liliana Zamorska, Jontka — Franciszek Bedlewicz, ja — Stólnika. Za pulpitem dyrygentem — dyrektor Adam Dołycki. Na widowni nadkomplet. Owacje równie wielkie jak wydarzenie: podobnie — wzruszenie, po obu stronach kurtyny.

Tak wspomina otwarcie polskiego Teatru Wielkiego w Poznaniu w 1919 roku Karol Urbanowicz, popularny „Urban”, jedyny żyjący do dzisiaj uczestnik tego spektaklu. Za dwa miesiące ukończy 93 lata. Ale wystarczy posłuchać wspomnień nestora, by nie mieć wątpliwości, że jest on prawdziwym wademecum poznańskiej opery, czyli znów Teatru Wielkiego, bo właśnie dzisiaj tej niaćwocze przerwę ona zostanie jej pierwotna nazwa.

Jakie było to sześćdziesięciolecie?

Na pewno stanowiło jeden z ważnych rozdziałów w dziejach poznańskiej kultury. Obfitowało w okresy i wydarzenia ważne (niejednokrotnie — wodzące w polskiej sztuce muzycznej), ale i w lata „chudzie”, nawet kryzysowe. Oblicze teatru, poziom i wartość prezentacji zależały od twórczych go ludzi, w znacznej mierze od dyrektorów. Najznamienitsze na tej liście postaci, które obrosły legendą, to Piotr Stermicz-Valerociata i Walerian Bierdiajew.

Po trzyletniej „kadencji” Dołyckiego i niewątpliwych jego zasługach organizatorskich oraz repertuarowo-wykonawczych (wsprowadził 26 oper i 14 baletów, często z wybitnymi wykonawcami, dając podwaliny pod tzw. żelazny program, prowadził też koncerty symfoniczne (filharmonia jeszcze nie istniała) — kierownictwo poznańskiej sceny operowej objął Piotr Stermicz. Dalmatyńczyk, uważający się za Włocha, do Poznania przybył z warszawskiego Teatru Wielkiego. Wcześniej jednak dał się poznać w wielu krajach jako wyborny kapelmistrz operowy. Współpracował z ówczesnymi światowymi sławami wokalistyki jako ko-



Opera poznańska

Fot. — Archiwum

Zamiast jubileuszowej laurki

TEATR PONOWNIE WIELKI

repetytor w mediolańskiej La Scali. Szybko podniósł poznańską placówkę na artystyczne wyżyny. Mówiono wtedy, że Teatr Wielki zaczyna być rzeczywistie wielki. Posypały się wspaniałe premiery (co znamienne — ten cudzoziemiec, okazał się gorącym rzecznikiem twórczości kompozytorów polskich — w sumie wystawił 21 ich utworów), z udziałem znakomych artystów. W zespole solistów między innymi Ewa Bandrowska-Turska. Szefem baletu został Maksymilian Statkiewicz — tancerz legendarnego zespołu Diaghilewa.

Wydarzeniami okazały się nie tylko własne inscenizacje, lecz również gościnne występy artystów tej miary, co Pietro Mascagni, który dyrygował m. in. swoją „Rycerskością wieśniaczą”. Adam Didur, Jan Klepura. Nic tedy dziwnego, że do gmachu pod Pegazem zaczęli gościć z najrozsławniejszych stron kraju i Europy, wśród nich — Jan Ignacy Paderewski.

Uwielbiany przez zespół, a ceniony jak nikt dotychczas przez publiczność „Asenka” Stermicz („Tak grajcie te asenki” — ósemki oczywiście) co rusz zaskakiwał artystów pozornymi dziwactwami. Sam prowadził korepetycje z solistami i to zazwyczaj o zakończeniu „normalnych”, zespołowych prób. A czynił to po mistrzowsku — wspomina Urbanowicz.

Na któregoś z nich Stermicz powiedział do mnie: będziesz pan epiewała to trzy albo siedem razy... po czym po trzech bardzo dobrych przedstawieniach wycofał mnie z roli.

„Kadencje” Piotra Stermicza zwykło się czasem nazywać

złotym okresem opery poznańskiej albo epoką Stermicza. Potem teatrem kierowali Zygmunt Wojciechowski (1929—1933 oraz w 1945) i Zygmunt Latoszewski (1933—1939 oraz 1945—1948). W roku 1931 kryzys gospodarczy spowodował zamknięcie placówki na dwa sezony. Wtedy rozległa działalność koncertową rozwinęła orkiestra. Potem najmłodszy w Europie szef opery, 31-letni Latoszewski nawiązał do pięknej, a niedawnej przeszłości sceny, podnosząc jej rangę powoli, acz skutecznie do przodującej w kraju. Odbiła się tu między innymi sławna polska premiera baletu „Harnasie” Karola Szymanowskiego.

Szczególne zasługi mają obydwaj panowie Zygmuntowie w powojennych dziejach opery. Latoszewski znów doprowadził zespół do poziomu reprezentacyjnej sceny polskiej, by przekazać pałeczkę dyrektorską dyrygentowi na jeden sezon Zdzisławowi Górzyskiemu.

W owych latach pojawiła się pod Pegazem grupa młodych, bardzo zdolnych artystów, z których większość na różnych scenach i estradach występuje do tej pory: Antonina Kawęcka, Bożena Brun-Barańska, Barbara Kostrzewska, Maria Krzyszkowska, Jerzy Serwusz Adamczewski, Edmund Kossowski, Jan Krenz, nieco później — Henryk Czyż.

I oto we wrześniu 1949 nastąpiła nowa epoka — kierownictwo objął Bierdiajew. Niepospolity artysta i człowiek, o którym opowiada się dziesiątka anegdot. Wedle jednej z nich operą rządził wówczas... peki-

Dokończenie na str. 4

WOJCIECH NENTWIG

Niedawno nadburmistrz Hanoweru — Herbert Schmalstieg po podpisaniu porozumienia o współpracy między Poznaniem a tym za chodnoniemieckim miastem powiedział dziennikarzowi „Głosu Wielkopolskiego”, że „porozumienie opiera się na podstawie układu z grudnia 1970 roku, ale wpływa też z naszego wewnętrznego przekonania. Chcemy tej współpracy... Pan profesor wrócił właśnie z kolejnej podróży do Republiki Federalnej Niemiec. Gdy owo „wewnętrzne przekonanie” o konieczności likwidowania uprzedzeń i nieufności w stosunkach z Polską można zaobserwować również w innych miastach i środowiskach tego kraju?

— Pod tym względem sytuacja w Republice Federalnej Niemiec jest złożona. Występują tam znaczne siły hamujące proces odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Są one też przeciwe normalizacji stosunków z Polską. Są tam jednak także ludzie dostrzegający skutki wojny, potrzebę działania na rzecz odprężenia i normalizacji stosunków w Europie i świecie, w tym również z Polską. W Republice Federalnej spełniają tę rolę towarzystwa niemiecko-polskie.

— Jakże to towarzystwa?

— Działają tam kilka. Największe z nich — Niemiecko-Polskie Towarzystwo Republiki Federalnej Niemiec (Deutsch Polnische Gesellschaft der Bundesrepublik Deutschland) z siedzibą w Duesseldorfie obchodzi właśnie jubileusz trzydziestolecia istnienia. Inne powstały dopiero po podpisaniu układu w 1970 roku o normalizacji stosunków między Polską i Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec, zwłaszcza zaś po jego ratyfikowaniu, stawiając sobie za cel wspieranie rządu federalnego w jego staraniach o wprowadzenie w życie powziętych postanowień. Delegacja Instytutu Zachodniego przeprowadziła rozmowy z przedstawicielami trzech spośród nich — Duesseldorfie, Bremie i Hamburgu, spotykając się z żywiołowością i zainteresowaniem dla pośledzenia procesu odprężenia i likwidowania wzajemnych nieufności między obywatelami naszych państw.

— Winniśmy Czytelnikom wyjaśnienie: Instytut Zachodni jest nie tylko placówką naukowo-badawczą, lecz również towarzystwem naukowym, skupiającym kilkuset członków z całego kraju — naukowców, dziennikarzy, specjalistów w problematyce niemieckiej.

— Właśnie, nie zawsze się o tym pamięta. Jako placówka

Między Renem a Łabą

Kto za, kto przeciw

ROZMOWA Z PROF. DR HAB. ANTONIM CZUBIŃSKIM
DYREKTOREM INSTYTUTU ZACHODNIEGO W POZNANU

badawcza nawiązaliśmy kontakty z podobnymi instytucjami w wielu krajach, natomiast jako towarzystwo dotychczas nie mogliśmy się tym pochwalić. Przed paroma miesiącami w wypowiedzi dla „Głosu Wielkopolskiego” wspominałem o rozmowach w sprawie nawiązania współpracy z przedstawicielami tych zachodnoniemieckich towarzystw i organizacji, które są przychylne Polsce. Nasza niedawna podróż — moja, wicedyrektorów Instytutu Zachodniego oraz redaktora naczelnego naszego wydawnictwa pozwoliła kontynuować te rozmowy.

— Uczestniczyli panowie w zjeździe jednego z towarzystw niemiecko-polskich...

— Tak, 3 listopada we Frankfurcie nad Menem odbył się jubileuszowy zjazd wspomnianego już Niemiecko-Polskiego Towarzystwa Republiki Federalnej Niemiec z siedzibą w Duesseldorfie w trzydziestole-

cie założenie tego towarzystwa. Nie ma ono, jak wiadomo, partnera w Polsce, dlatego na zjazd zaproszono przedstawicieli Instytutu Zachodniego. W obradach uczestniczył ambasador Polski w Republice Federalnej Niemiec — Jan Chyliński, a my zawiązaliśmy postanie od Rady Towarzystw Przyjaźni z Narodami przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Jedności Narodów. Z uwagą i zainteresowaniem wysłuchaliśmy wystąpienia przewodniczącego Towarzystwa, prawnika, profesora Helmuta Riddera, który opierając się na założeniach układu z 1970 roku zaprezentował krytyczną ocenę stanu normalizacji stosunków między obywatelami państwami, przedstawiając dane z tych sił zachodnoniemieckich, które stoją na stanowisku, że należy uczynić jeszcze spory wysiłek, by doprowadzić do pełnej normalizacji, oraz podał przykłady działań w Republice Federalnej niezgod-

nych z duchem układu. Uczestniczyliśmy także w konferencji prasowej oraz zwiedziliśmy wystawę rysunków byłych więźniów obozu w Oświęcimiu, która interesowała się zachodnoniemiecką prasą. W grudniu delegacja Towarzystwa pod przewodnictwem profesora Riddera na nasze zaproszenie przyjeżdża do Poznania, aby podpisać porozumienie o współpracy z Instytutem Zachodnim.

— Jaki jest zasięg oddziaływania Niemiecko-Polskiego Towarzystwa w Duesseldorfie?

— Skupia ono kilkuset członków indywidualnych (są to przeważnie znane osobistości) oraz zbiorowych. Należy do niego kilkanaście towarzystw lokalnych (właściwie są one przy nim afiliowane), działających w środkowych i północnych krajach Republiki Federalnej Niemiec. Ich aktywność jest znaczna. Wydają własne pismo informacyjne (Mitteilungen). Organizują wiele

impres — na przykład Dni Polskie, spotkania z polskimi publicystami, literatami i artystami, wystawy i koncerty, sympozja. Muszę przyznać, że często tego typu działania wymagają, ze względu na konserwatywne poglądy znacznej części tamtejszej opinii publicznej, dużo odwagi, cywilnej i politycznej. Na przykład od 16 do 19 listopada w bawarskiej miejscowości Gmund odbyło się — również z udziałem przedstawicieli Instytutu Zachodniego — sympozjum, podczas którego wygłoszono referaty o historii stosunków między Polską i Republiką Federalną Niemiec w 30-lecie. Polscy i niemieccy uczestnicy tego spotkania mówili m. in. o prawnopństwowym skutkach układów wschodnich, o porozumieniu polsko-zachodnoniemieckim w aspekcie stosunków gospodarczych, kulturalnych, a także o stanie realizacji założeń w sprawie podreżników szkolnych. Z okazji czterdziestej rocznicy agresji hitlerowskiej na Polskę Towarzystwo ogłosiło specjalną odezwę potępiającą ten fakt i wzywającą do pełnej normalizacji stosunków z Polską, zorganizowało też trwającą jesz-

Dokończenie na str. 4

System rachunków walutowych — bez żadnych zmian i zakłóceń

Rozmowa z wiceministrem M. Krzakiem

W związku z informacją, jaka ukazała się w prasie 24 listopada, a dotyczącą rachunków walutowych polskich obywateli w bankach dewizowych kraju, Polska Agencja Prasowa otrzymała wiele pytań od czytelników. PAP zwróciła się więc do Ministerstwa Finansów z prośbą o bardziej szczegółowe wyjaśnienie tych problemów. Oto treść rozmowy z I zastępcą ministra Marianem Krzakiem:

— We wspomnianej informacji zawarte było wyraźne stwierdzenie, że dotychczasowe zasady prowadzenia rachunków walutowych będą utrzymane bez zmian. Spotykamy się jednak z pytaniami w związku z sytuacją dolarową na rynku międzynarodowym, w tym również, z decyzją władz Iranu o nieprzeprowadzeniu transakcji dolarowych — czy nie wpłynie to na system funkcjonowania owych rachunków w naszych bankach?

— Jak już podano, nie przewiduje się żadnych zmian w tej dziedzinie. Korzystanie na dotychczasowych warunkach z oszczędności walutowych jest i będzie w przyszłości w pełni przez banki gwarantowane. Dotyczy to również korzyści materialnych w formie odsetek naliczanych z tytułu zgromadzonych na tych rachunkach oszczędności.

Dokonana ocena funkcjonowania rachunków walutowych potwierdza, że ta forma oszczędności jest korzystna za równo dla posiadaczy tych rachunków, jak i dla państwa. Wszelka zmiana niekorzystna

dla posiadaczy wkładów byłaby również niekorzystna dla państwa, a więc bezsensowna. O pełnym przestrzeganiu zasad korzystania z kont walutowych mogli wielokrotnie przekonać się posiadacze wkładów. Jeśli chodzi o skutki aktualnych wydarzeń na międzynarodowym rynku walutowym to trzeba stwierdzić, że nie ma one wpływu na funkcjonowanie rachunków walutowych wewnątrz naszego kraju.

— Czy posiadanie rachunków walutowych nie może stać się przedmiotem opodatkowania?

— Stan oszczędności na kontach walutowych, jak również odsetki uzyskiwane przez posiadaczy tych kont, podobnie jak oszczędności zgromadzone w złotówkach i odsetki od tych wkładów nie są w Polsce opodatkowane, w odróżnieniu od praktyki wielu innych państw. Jest to zaleta naszego systemu podatkowego. Zasada nieopodatkowania wkładów odsetek jest jedną z istotnych i trwałych form stosowanej przez nasze państwo zachęty do bankowych form oszczędzania.

— Część posiadaczy kont dewizowych wyraża obawę, czy zastosowanie w niektórych innych krajach ograniczenia korzystania z rachunków walutowych, nie wpłynie na system obowiązujący u nas?

— Decyzje innych państw w tym zakresie nie mają bezpośredniego wpływu na nasz obrot walutowy, a już zupełnie

nie dotyczą naszych wewnętrznych zasad funkcjonowania rachunków walutowych w polskich bankach.

— Oprócz rachunków walutowych prowadzonych w walutach wymienialnych są również rachunki obywateli prowadzone w walutach socjalistycznych (tzw. rachunki „S”). Czy omawiane zasady obejmują i te rachunki?

— Tak. Wkłady na nich rosną i mamy nadzieję, że będą rosły w przyszłości. Obowiązujące zasady korzystania z tych rachunków będą przestrzegane w pełni, bez żadnych dodatkowych ograniczeń. Jedyne w przypadku wywozu walut do krajów socjalistycznych nasi turyści powinni być świadomi ograniczeń, jakie kraje te stosują (co do ilości gotówki dopuszczalnej do wwozu) zgodnie z ich wewnętrznymi przepisami. W związku z tym nasi obywatele muszą dostosować formę korzystania z tych rachunków na cele turystyczne stosownie do przepisów danych krajów i mieć odpowiednio dokumenty na wywóz walut. Nie ma natomiast obecnie żadnych ograniczeń do obiegu walut z rachunków „S” zgromadzonych na terenie naszego kraju. Odpowiednie polecenia w tej sprawie otrzymały wszystkie banki prowadzące rachunki „S”.

— Jak ocenia się aktualną sytuację w funkcjonowaniu rachunków walutowych?

— Jak już poinformowano poprzednio zarówno ilość ra-

chunków walutowych, jak wielkość kwot na tych rachunkach szybko wzrasta od kilku lat. W roku bieżącym np. tempo wzrostu ilości rachunków walutowych wynosi 28 procent a suma przyrostu wkładów przekroczy 100 mln dolarów. Kwoty podjęte przez niektóre osoby pod wpływem bezsensownych poglądów są niewielkie ułamkiem wpłat. Jestem przekonany, że ci, którzy ulegli chwilowo wpływom plotki o ile myślą racjonalnie z pewnością powrócą ze swymi wkładami do banków. Jeśli nie dziś to w przyszłości. Natomiast w szerszym kontekście plotek zainteresowani są spekulanci.

Sytuacja uległa już zresztą zmianie i teraz suma wpłat na te rachunki osiągnęła ponownie średniodniowe rozmiary z poprzednich miesięcy. Warto przypomnieć, że nigdy w okresie 35 lat Polski Ludowej nie było przypadku, aby posiadacze rachunków oszczędnościowych w jakikolwiek sposób byli narażeni na utratę swoich korzyści z posiadania oszczędności. Gwarancja wkładów jest fundamentalną zasadą naszego systemu finansowego.

Ministerstwo Finansów, jak również wszystkie zainteresowane banki, podejmować będą nadal wysiłki w kierunku usprawnienia obsługi tych rachunków i uproszczenia procedury ich prowadzenia — z myślą o wygodzie i korzyściach dla ich posiadaczy. System rachunków walutowych funkcjonuje i będzie funkcjonować bez zakłóceń. (PAP)

Przełom w londyńskiej konferencji w sprawie przyszłości Rodezji?

Przywódcy patriotycznego Frontu Zimbabwe, Joshua Nkomo i Robert Mugabe, po czwartkowym spotkaniu z lordem Carringtonem wyrazili przekonanie, że londyńska konferencja w sprawie przyszłości Rodezji ma szansę pomyślnego zakończenia. W rokowaniach nad ostatnim punktem porządku dziennego konferencji, kwestia mi związanymi z zawieszeniem broni kładącym kres 7-letniej wojnie partyzanckiej z armią rasistowską w Rodezji, przełom w utrzymującym się od wielu dni impasie przyniosło ustępowo Brytyjczyków pod adresem Frontu Patriotycznego. Szef Foreign Office rozproszył obawy partyzantów, iż po wyjściu z buszu ich oddziały i skoszarowaniu w okre-

ślonych rejonach, staną się one łatwym celem dla rasistów. W celu niedopuszczenia do incydentów w okresie przejściowym, podobnym rygorom zostaną poddane również siły rasistowskie, które będą musiały powrócić z zajmowanych pozycji bojowych do swych baz.

W Londynie coraz częściej się mówi, że najbliższe dni mogą przynieść zasadniczy zwrot w rokowaniach w Lancaster House. Brytyjczy wyżej urzędnicy już rozważają sprawy końcowe, związane z ustaleniem daty podpisania porozumienia i mianowania gubernatora generalnego, który w okresie przejściowym będzie kierował administracją w Salisbury. PAP

W Nikaragui powołano sądy specjalne

Z Managui donoszą o ogłoszeniu przez Rząd Odnówy Narodowej Nikaragui dekretu w sprawie powołania dziesięciu sądów specjalnych, przed którymi stanie 7 000 więźniów. Komunikat na konferencji prasowej nowy dekret rządowy, członek gabinetu Sergio Ramirez Mercado, wyjaśnił, iż zadaniem sądów będzie wymierzenie sprawiedliwości tym wszystkim, którzy stoją pod zarzutem dopuszczenia się różnych przestępstw w okresie dyktatury gen. Anastasio Somozy. Sądy będą odbywały sesje wyjazdowe poza Managuę, która jest ich siedzibą i podejma działalność już w przyszłym tygodniu. Dekret w sprawie sądów specjalnych powołuje również trzy trybunały apelacyjne, które

re będą rozpatrywały odwołania od wyroku sądów specjalnych.

Powołane sądy będą działały na podstawie obowiązującego obecnie w Nikaragui kodeksu karnego. Maksymalna kara nie może przekroczyć 30 lat więzienia. Sądzeni będą mieli prawo do obrony przez wyznaczonego przez sąd adwokata.

Sergio Ramirez Mercado zapewnił również, iż dowolna organizacja międzynarodowa, za interesowania problemem respektowania praw człowieka, będzie mogła wysłać do Nikaragui swoich przedstawicieli, którzy będą mieli możliwość śledzenia przebiegu rozpraw przed sądami specjalnymi. PAP

Władze Urugwaju planują eksterminację więźniów politycznych

Wypowiadający się w programie „Radio Jornal do Brasil” w Rio de Janeiro uchodzący urugwajczyk stwierdził, iż władze ich kraju noszą się z zamiarem realizacji planu wymordowania wszystkich więźniów politycznych. Oświadczenie to złożyła grupa przybyłych do Brazylii partyzantów miejskich Tupamaros z nadzieją uzyskania tutaj azylu politycznego.

Prezycując bliżej problem je-

den z Tupamaros stwierdził, iż plan ten znany pod nazwą „planu Attica” nawiązuje do słynnego buntu więźniów kryminalnych w roku 1971 w Nowym Jorku, gdzie pod pretekstem uśmierzenia go wymordowano więźniów politycznych. „Plan Attica” opracowali władze urugwajskie przy udziale sił bezpieczeństwa i kół wojskowych, by pozbyć się za jednym zamachem wszystkich przebywających obecnie w obozach koncentracyjnych więźniów politycznych. (PAP)

Zamach na E. Kennedy'ego pod wpływem zaburzeń umysłowych

Wszystko wskazuje na to, iż próba zamachu na senatora Edwarda Kennedy'ego należy do liczby do działań pod wpływem zaburzeń umysłowych. Sprawcy zamachu, 28-letnia Suzanne Osgood, spędziła wiele lat w szpitalu, lecząc układ nerwowy i próbując już trzykrotnie popełnić samobójstwo. Ubrana w tachmany, w których ukryła nóż, udała się do biura senatora z zamiarem pozbawienia go życia.

Wstępne dochodzenie, jakie wszczęto po jej zatrzymaniu, wykryło wiele niejasności. I tak stwierdzono, iż S. Osgood mieszkała ostatnio w hotelu, który opłacała ze swej miesięcznej renty. W momencie zatrzymania posiadała przy sobie 920 dolarów w czekach po dziesięć i 150 dolarów w gotówce. Miała również paszport, z którego wynikało, iż w ub. miesiącu powróciła z Irlandii. Według oświadczenia matki Susan była typową schizofreniczką. Nigdy nie przejawiała za-

interesowań polityką. Lekarze orzekli w roku ub., iż jej choro-
ba nie jest groźna dla otoczenia.

Wszystko zmieniło się po powrocie S. Osgood z Irlandii. Z niewiadomych przyczyn osiadła w Waszyngtonie, mimo iż o statnie lata spędziła w Bostonie. Regularnie płaciła za hotel, z nikim się nie kontaktowała i zdaniem recepcjonisty w hotelu sprawiała wrażenie osoby jak najbardziej normalnej. Wiadomo jednak, iż nigdzie nie pracowała. Na wniosek sędziego federalnego S. Osgood skierowano do sanatorium psychiatrycznego na obserwację, która potrwa miesiąc. Postawienie jej przed sądem będzie zależne od orzeczenia psychiatrów.

Indagowany na temat niedo-
danego zamachu senator Kennedy, który przebywa w stanie Iowa, odmówił wszelkich komentarzy. Wzmocniono jednak stan ochrony senatora, którego nie odstępują ani na krok dziesięciu agentów. (PAP)

TEATR PONOWNIE WIELKI

Dokończenie ze str. 3

czyk Czanga, o czym co pewien czas żartobliwie przypominał Bierdiajew.

— No bo Czanga rządzi Lulą (żoną artysty), a Lulą mną — wyjeżdżał popularny „Dziadzio”.

Jego pięcioletnia dyrekcja przysporzyła poznańskiej Operze im. Stanisława Moniuszki (oficjalnie używa się tej nazwy od 1950 roku) wiele blasku i wyróżnień. Dzieła wystawiane przez Bierdiaiewa cechował niebywały rozmach wykonawczy. Wydarzeniem operowym powojennego dziesięciolecia określono inscenizację dzieła kłaskowskiego — „Borysa Godunowa” Modesta Musorgskiego. „Księża Igora” Aleksandra Borodina i „Jezióra Iar-będ-jego” Piotra Czajkowskiego. Do podobnej rangi urosła wyprawa 200-osobowego zespołu (pierwsza zagraniczna) do Moskwy na przełomie 1952 i 1953 roku, zakończona autentycznym sukcesem (przedstawienia transmitowała m. in. radziecka telewizja). Po powrocie Opera odjeżdżająca w podróż Orderem Sztandaru Pracy I klasy. Niestety, wraz z odejściem do stolicy Bierdiaiewa i liczego grona czołowych artystów obniżyły się dotychczasowe sukcesy. Próbowali przywrócić daw-
na świetność kolejni szefowie: Zdzisław Górzynski (1954—

1963), Robert Szafranowski (1963—1969), Mieczysław Nowakowski (1969—1972) i Jan Kulaszewicz (1972—1978). Były w minionym ćwierćwieczu inscenizacje bardzo dobre, zwłaszcza w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, lecz stanowiły one rzadkość w codzienności, odbiegającej często od krajowej czołowej operowej. Choć wyróżniał się (też w drugiej połowie lat sześćdziesiątych) zespół baletowy kierowany przez Conrad Drzewieckiego, choć udane okazały się coraz liczniejsze w tych latach wyjazdy zagraniczne (orkiestra grała m. in. w La Scali).

W kwietniu ubiegłego roku dyrektorską batutę przekazał m. in. wychowankowi teatru — Mieczysławowi Dondajewskiemu. Jego pierwsze poczynania i plany repertuarowe (częściowo już zrealizowane) nawiązują do najlepszych lat w historii opery. Dowodem — wystawienie „Joanny d'Arc na stosie” Artura Honeggera. Zresztą każda premiera w minionych dwóch latach stawała się wydarzeniem.

Wszystkiego więc najlepszego. Przynajmniej na kolejne czterdzieści lat. Bo — jak twierdzi Karol Urbanowicz — prędzej wszyscy stracimy słuch od nadmiaru codziennych decyzji, niżli umrze sztuka operowa.

WOJCIECH NENTWIG

W „KULTURZE” — Dominik Hordyński w artykule „Polska — wspólny obowiązek” podaje pod rozwagę taką oto opinię: — Dojrzała kultura polityczna polega na szukaniu drogi pomiędzy dwoma skrajnościami — tą, która chciałaby zburzyć wspólną platformę dyskusji i zanachizować życie publiczne oraz tą, która upatrjuje niebezpieczeństwo w każdej różnicy poglądów. Obydwa te skrajności są jednakowo niebezpieczne. Doświadczając całego 35-lecia Polski Ludowej pokazują, że (...) im silniejszy jest fundament podstawowych socjalistycznych wartości akceptowanych przez całe społeczeństwo, tym śmielej można i należy wznosić nadbudowę demokratycznych instytucji. Dyskusja, partnerstwo, autentyczna konsultacja nie są alternatywą jedności, w warunkach państwa socjalistycznego stanowią jej logiczne przedłużenie.

W „TYGODNIKU DEMOKRATYCZNYM” — Andrzej Koskowski w artykule „Odkryte problemy kopalni odkrywkowych” zalicza do takich kwestii m. in. sytuację w Konińskim, gdzie elektrowniom brak



paliwa chociaż węgla brunatnego jest pod dostatkiem. — Na czym polega ten swoisty „cud gospodarczy”? — zapytuje autor. — Po prostu na tym, że budując elektrownie nie zatrudniono się o należyte przygotowanie kopalni, że nadal brak takiego sprzętu, który umożliwiłby należytą eksploatację złóż — w tym rejonie zresztą o wiele trudniejszych do eksploatacji niż w Turozowie.

W „ARGUMENTACH” — Edmund Zurek w cyklu publikacji „Życie dla innych” czyli o ludziach, którzy niosą swe życie w ofierze innym ludziom zagrożonym w niebezpieczeństwie, publikuje reportaż „Na ratunek”. Jest to tekst poświęcony ratownikom górniczym.

W „POLITYCE” — rozmowa z

Kto za, kto przeciw

Dokończenie ze str. 3

czekanie zbierania podpisów pod tą odezwą.

— Mówił pan o tym, że z Towarzystwem mającym siedzibę w Duesseldorfie współpracują lokalne towarzystwa niemiecko-polskie z zachodnioniemieckich krajów środkowej i południowej części Republiki. Czy nie ma ich na północy?

— Oczywiście. Są. Większość z nich ma jednak nieco inny charakter. Stoją one również na gruncie uznania układu z 1970 roku i normalizacji stosunków z Polską, lecz powstały w latach 1972—1973, mają więc jeszcze niewielkie osiągnięcia oraz mniej społeczny, a bardziej oficjalny charakter. Zrzeszają zarówno przedstawicieli rządzącej koalicji SPD—FDP oraz częściowo CDU, natomiast niechętnie przyjmują członków Niemieckiej Partii Komunistycznej, odmawiając współpracy z Towarzystwem w Duesseldorfie. W związku z tym w niektórych miastach istnieją na wietrzą konkurencyjne towarzystwa. Wspomniałem, że delegacja Instytutu Zachodniego przebywała w Bremie i Hamburgu, gdzie rozmawiano z

przedstawicielami tamtejszych organizacji. Obydwa towarzystwa mają znaczne poparcie w sferach rządowych. Przewodniczącym towarzystwa w Bremie jest rzecznik prasowy tamtejszego Senatu — Manfred Scheven, a jego zastępcą Kristine Koschnick — żona Hansa Koschnicka, nadburmistrza Bremy i równocześnie wiceprzewodniczącą Zarządu Głównego SPD. Czas pokaze, jak rozwinie się współpraca z tymi towarzystwami. Natomiast z Towarzystwem w Duesseldorfie układa się ona pomyślnie. Opuściłbym ono broszurę docenta Lecha Janickiego, prezentującego polski punkt widzenia na temat stanu prawnego stosunków z Republiką Federalną, zaś w lutym przyszłego roku z okazji dziesiątej rocznicy podpisania układu między obydwoma państwami Towarzystwo zorganizuje w Bielefeld konferencję, w której członkowie Instytutu Zachodniego wezmą aktywny udział. Działalność towarzystwa w Duesseldorfie zasługuje na duże uznanie i popularyzację.

Rozmawiał
ZYGMUNT ROLA

w której zapisywać się będzie indywidualne osiągnięcia w turniejach: Młodych Mistrzów Gospodarstwa, Młodych Mistrzów Techniki, Organizacji w sztafecie jakości.

W „ŻOŁNIERZU POLSKIM” — „Polskie drogi”, którym to tytułem redakcja opatrzyła fragmenty wspomnień żołnierzy drugiej wojny światowej. Złożą się one, według zamierzenia redakcji, na zbiorowy życiorys żołnierza drugiej wojny światowej.

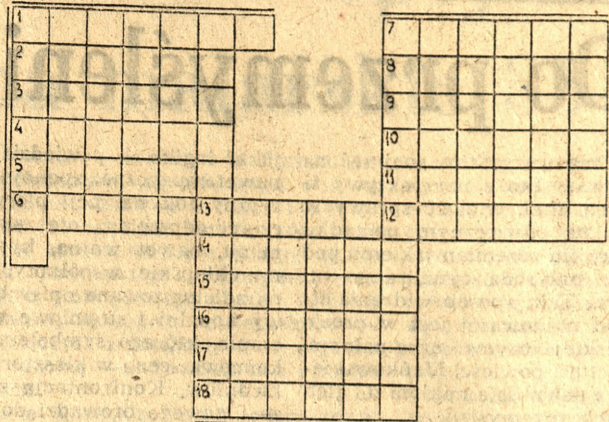
W „TYGODNIU” — Krzysztof Lis w reportażu „Głoda” pisze o poznańskim targowisku samochodów.

W „PANORAMIE” — Krystyna Kurczab przedstawia „Polaków portret własny” w związku z krakowską wystawą pod tym samym tytułem.

W „TYGODNIKU KULTURALNYM” — konkurs na reportaże pn. „Dojrzenie”. Chodzi o ukazanie współczesnego obrazu życia w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem miejsca ludzi młodych.

LEKTOR

KRZYŻÓWKA nr 42



Poziomo i pionowo: 1 — drapieżnik z rodziny kotów, poluje na ptaki, gryzonie i mniejsze antylopy; 2 — bylina z rodziny jaskrowatych, chroniona; 3 — opinia, sława, rozgłos; 4 — uskrzydłona naga postać dziecięca; 5 — ciało niebieskie z warkoczem; 6 — miasto na Nikoborach (wspakowo); 7 — krzew o kwiatach zebranych w baldachogrona; 8 — tramwaje udają się tam na spoczynek (wspakowo); 9 — nie zamrażający portu bałtycki w Łotewskiej SRR; 10 — organizacja imama; 11 — stan z Carson City; 12 — zasłała Pacaja (Brazylia); 13 — starodawny pojazd; 14 — nie dołony do końca kawałek świecy; 15 — matka

Apollina i Artemidy; 16 — ... Rothorn — góry z miasteczkiem sportów zimowych w Szwajcarii; Arosa; 17 — imię pisarzy rzymskich; 18 — miasto nad jeziorem Zajsan (ZSRR).

Opr. Władysław Firlak

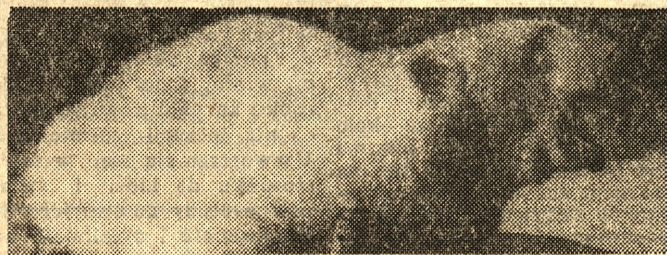
Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki — przesłane wyłącznie z dopiskiem „Krzyżówka nr 42” — czekamy do piątku, 7 grudnia 1979. Wśród czytelników, którzy przesyła prawidłowe brzmienie hasła, rozlosujemy 3 książki po 100 złotych. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1071, kod. 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 40

Hasło brzmi: „Palac tytoń — spalasz własne zdrowie”. W wyniku losowania nagrody w postaci książek otrzymują: F. Grzędzielewska, Poznań; Wanda Kwaśniewska, Poznań; Edward Ratajczak, Dolsk; Anna Frackowiak, Poznań; Jacek Robaszkiewicz, Swarzędz.

Nagrody wysłał pocztą Wielkopolska Księgarnia Wyszyńska.

Zima tuż, tuż...



...ro to dobrze!

CAF — fot. Miedza

Zemsta zza grobu

Sue O'Connor ujęła w obie ręce ciężką, brązową figurkę jeźdźcy i wzięła głęboki oddech. Następnie zamknęła oczy i uderzyła owiniętą w poduszkę statuettką w czaszkę męża. Przez chwilę myślała, że zabiła Williama. Musiał jednak żyć, kiedy Neal za bierze go. Miał przecież się utopić.

Zył i pojeikiwał z cicha. Sły szala, jak wciąga powietrze no sem i ustami. Zeszła na par ter.

Kiedy stała w salonie, usły szala lekki szmer na pierw szym piętrze. To przyszedł za pewne Neal przez balkon. Te raz wsadzi Williama w stary worek marynarski i zamiesi na pokład jachtu. Od kilku dni na wybrzeżu panował sztorm. W porwach szalejącego wia tru nikt nie usłyszy, jak Neal odholuje motorówkę jacht Williama na zatokę. A zresz ta kto powiaże to z Nealem. Przyjeżdżał czasami w odwie dziny do Williama. Byli przy jaciółmi. Przed sąsiadami o boje z Nealem grali rolę nie znośzących się, ale tylko on mógł dać jej to, czego nie dał William.

Neal był o dwadzieścia lat młodszy od Williama. William miał pieniądze i mógł jej za pewnić wspaniałe życie. W o statnim tygodniu na przykład podarował jej „Jaguara”.

U góry słyszała wznęśny szmer jak Neal pakował Willia ma do worka. Potem usłyszała, jak coś jest ciągnięte z poko ju na balkon. Potem nastała cisza. Sztorm wzmożł się i przysłuszył wszelkie odgłosy.

Neal zapewne jest już w San Diego — pomyślała Sue na stępnego ranka. Widziała bo wiem oknem, jak po powrocie z motorówki odjeżdżał „Jagu arem”.

Kapitan Frank Preedy z po licy kryminalnej siedział na kozetce i przyglądał się Sue z powagą.

— To musi być straszne dla pani, madame. Ta niepewność. Pani małżonek nie powinien był wypływać podczas tak sil nego sztormu.

Sue sama zadzwoniła na po licję, kiedy jej małżonek zagi nął.

— Zawsze go ostrzegałam — powiedziała — ale nie słuch ał mnie. Wypływał przy najgorszej pogodzie. Raza tym w każdej chwili mogło się coś stać, po ataku serca, jak prze szedł w ostatnim miesiącu. Gdyby to się powtórzyło, mógł wypaść przez burtę... To strasz ne — zaczęła łkać. — Nie da lej jak kilka miesięcy temu wystąpił z firmy i sprzedał swoje udziały. Chciał się osiedlić w Europie. William rozpoczął już nawet rozmowy w sprawie zakupu zamczku w Szwajcarii.

Kapitan Preedy słabo znał O'Connorów. William O'Connor nie wyglądał mu jednak na człowieka chorego. Dlatego też, jeszcze tego samego dnia pojechał do lekarza zagłębione go i tam stwierdził, że O'Con nor nigdy nie przechodził ataku serca. Spędził co prawda kilka miesięcy w sanatorium, ale to były raczej sprawy nie mające nic wspólnego z sercem, lecz z gotowością Willia ma O'Connora do wypełniania powinności małżeńskich.

Następnego dnia Sue odwie dziła bank. Chciała wiedzieć jak wiele pieniędzy po mężu Urzędnikowi oświadczyła krótko:

— Chciałabym wiedzieć ile w tej chwili pieniędzy jest do mojej dyspozycji.

— Rozumiem, łaskawa pa ni, zaraz zapytam.

Kiedy urzędnik wrócił, je go mina sprawiła, że Sue po czuła jakby żelazny pierścień opasywał jej piersi.

Pan O'Connor podjął pie niądze. Reszta, która została na koncie, to jest sto dwadzie ścia tysięcy dolarów zabrał w ubiegłym tygodniu.

Sue była zrozpaczona. A za tem wszystko to było daremne.

— Och, ty łajdaku — pomy ślała Sue. Teraz wszystko by ło dla niej jasne.

Następnego dnia znów poia wił się kapitan Preedy. Pod częś rozmowy wywił coś z kie szki marynarki. Był to kolczyk.

— Czy to należy do pani?

Sue skinęła głową, patrząc pytająco na kapitana.

— Znałoby go pod kana na, w mieszkaniu Neala Har dinga.

Sue zbladła.

— Proszę przyznać, że była pani kochanką Hardinga — Sue zacięła wargi, a Preedy cisnął dalej. — Muszę oddać sprawę do sędziego śledczego.

— A potem opowiedział, jak przedstawia mu się sprawa z giniecia Williama O'Connora. Zgadzało się to mniej więcej ze stanem faktycznym.

Sue wzięła najlepszego ad wokata na wybrzeżu. Czuł wie ka, który nie przeżył jeszcze żadnej sprawy Martina Bixby. I Bixby wygrał również tym razem. Spowodował, że se dła śledczy musiał zwolnić Sue, ponieważ nie odnalezio no zwłok ofiary morderstwa. Bez ofiary zaś, nie ma do wódów. A przypuszczalnie mar dera albo zginął, albo zagi nął.

— Myśle — powiedział Bix by do Sue — że możemy już iść. W tej sprawie już nigdy

nie zostanie wniesione oskarże nie.

— Proszę odwiedzić mnie do domu, panie Bixby — Sue mia ła lzy w oczach.

Wysiadła przed podjazdem, podziękowała adwokatowi i weszła do domu. oparła się o drzwi i wyszeptala:

— O Neal, coś ty mi naro bił? Wróć, wróć do mnie, po trzeba cię.

Wiedziała jednak, że nie ma już Neala. Albo zginął w wy nadku, albo umknął z pieniędzy mi. Nagle zobaczyła go jak siedzi w salonie. Był pochylony, ale to były jego ramiona, jego słowa.

— O, Neal, o Boże, Neal — podbiegła do niego. W tym sa mym momencie zapaliła się światło lampy i mężczyzna podniósł się.

— No, Sue, stale jeszcze nie mesz? — powiedział William O'Connor.

— Ty? Przecież to niemożli we.

William zaśmiał się.

— Wy oboje z Nealem nie macie o niczym pojęcia. Gdy byście dobrze obejrzelisi worek marynarski, wiedzielibyście, że jego zamek błyskawiczny, moż na otworzyć zarówno od zew nątrz jak i od wewnątrz.

— Gdzie jest Neal? — zapy tała, przyglądając mu się na dal z niedowierzaniem.

— Neal? — usłyszała nima wieść w jego głosie. U wybek. Tam gdzie mnie chcieliście po ślać.

— Ale samochód „Jaguar”?

— To ja zepchnąłem go na barierę.

— To Neal wymyślił wszy stko — powiedziała gwałtow nie. — Chciał twoich pienięd zy. A co właściwie zrobiłeś z pieniędzmi? Dlaczego podją łeś wszystko z banku?

— Chciałem odejść od cie bie — powiedział. Kupiłem go bie... Zresztą teraz to dla cie bie obojętne — nagle zobaczy ła w jego ręku pistolet.

Jego słowa nie dochodziły już do niej. Nie słyszała nawet wystrzału.

HANS PETER JACOBY

na ekranach KIN

„AMATOR” — film produkcji polskiej, reżyseria — Krzysztof Kieślowski.

Poprzedzone sławą zwycięzcy tegorocznych festiwali w Moskwie i Gdańsku weszło na ekrany czołowe dzieło nowego kina polskiego.

„Amator” jest opowieścią o doj rzewaniu wewnętrznym człowieka. Tytułowy bohater od złeconej mu roli kronikarza fabrycznego ju bileuszu dochodzi do — zapisu dramatycznej nielwatości ludzkiego losu. Dochodzi — do można ści pełnej pasji uczestnictwa w ży ciu społecznym, wpływania na to życie. Charakter owego uczestnic twa nie jest przy tym sprawą ied noznaczna — w ostatniej sekwer cji bohater kieruje na siebie ka merę, siebie samego poddaje ano lizie sztuki.

Film Kieślowskiego, głęboki w humanistycznej akceptacji czło wieka, jest świetnie grany. Wybit ne kreacje stworzyli tu Jerzy Stuhr oraz w roli dyrektora poznański aktor Stefan Czyżewski. (bran)

„DRAMAT NA POLOWANIU” — film radziecki moldawskiego reży sera Emila Litolau („Tabor wędru je do nieba”, „Lautary”), zrealizo wany według opowiadania Cze chowa.

Melodramat kryminalny o piek nej córce leśniczego uwikłanej w skomplikowane więzy z trzema mężczyznami. O wartości filmu de cyduje jednak nie prosta fabuła i takież problematyka, lecz — spo sób opowiadania. Litolau okazuje się mistrzem obrazu filmowego — w jego malarskości, rytmice i poetyckiej narracji. A liryczna przy rda reżysera staje się bohaterem dzieła na równi z ludźmi. Zastępa dobrej gry aktorskiej jest pokaz nie kilku zróżnicowanych typów ludzkich w klimacie słynnej „ra syjskiej chandry”. Piękna rola stworzyła tu Galina Bielewa, a ją cząg dławioną nałową z ka błą demoniczną i perwersyjną. (pr.)

DOBRE

(taaakie sobie)

Mała Krysielka bardzo niepo słuszną słyszy głos mamusi:

— Kto mi dał taką nieznośną córkę, kto?

— Myślę, że tatuś.

— Wiesz stary, żonę twoją po znałem jeszcze przed twoim we selem.

— Ja dopiero po weselu.

— Tatusiu, dlaczego to żytko ta kie małe?

— Bo z niego robi się tylko bu leczki.

— Słyszales dzisiaj tę audycję o balladach Schillera?

— Człowieku, wypst zarykiwa łem się ze śmiechu.

— Grałem w USA w teatrze, który ma 8000 miejsc.

— Ja grałem w takim wielkim, że jaja rzucane z ostatnich miejsc wpadały na scenę już zgniłe.

— Straszny jest ten mój zięć. Powiedział, że wypcha mnie po śmierci.

— Mój chciałby zrobić to już przed nią. (t.h.n.)

Ponad 500 nagród

Trwa XVII konkurs „Bądźmy zdrowi”

Zgodnie z licznymi życzenia mi czytelników powtarzamy kupon XVII Konkursu „Bądź my zdrowi” — organizowane go z okazji Dni Walki z Gruź licą i Chorobami Płuc.

Kupon lub napisane na kart kach pocztowych odpowiedzi

na pytania konkursowe prosz my przesłać do 7 grudnia 1979 roku pod adresem: „Głos Wiel kopolski” skrytka pocztowa 1074 kod 60-959 Poznań, z dopiskiem „Konkurs — Bądź my zdrowi”.

KUPON KONKURSOWY

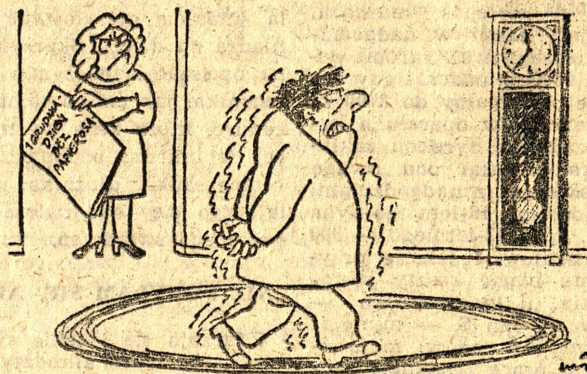
Imię i nazwisko

Adres

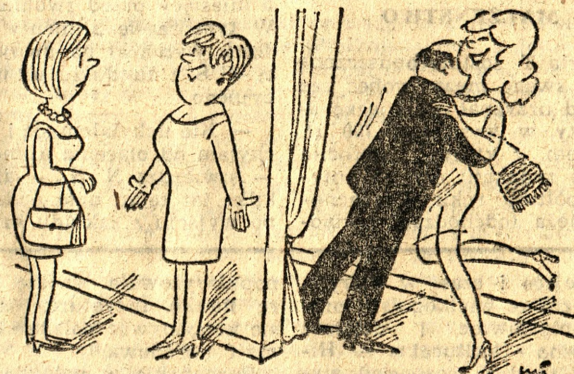
1. Czy sprawę gruźlicy jako choroby społecznej można uznać w Polsce za rozwiązana? Tak — nie
2. W krajach uprzemysłowionych następuje stały wzrost zachorowań na choroby układu oddechowego, jak: nowotwory, astma, nieżyty oskrzeli, rozedmy płuc. Czy występuje to również w Polsce? Tak — nie
3. Czy palenie tytoniu i zanieczyszczanie powietrza sprzyja zachorowaniom na płuca. Tak — nie
4. Do najsukuteczniejszych form kontroli płuc należą badania radiograficzne, z których należy korzystać:
 - a) wyłącznie w przypadku złego samopoczucia
 - b) co najmniej raz w roku z własnej inicjatywy.
5. Czy i kiedy należy sprawdzać u dzieci i młodzieży nabytą szczepieniem BCG odporność przeciwko gruźlicy?
 - a) kontrola nie jest wymagana
 - b) raz w roku
 - c) w 2, 6, 10, 15, 18 roku życia
6. Czy uprawianie sportu i turystyki oraz codzienne spacerowanie zwiększają odporność organizmu na choroby układu oddechowego i krążenia? Tak — nie
7. Czy picie alkoholu:
 - a) chroni przed chorobami
 - b) nie posiada żadnego wpływu na stan zdrowia
 - c) osłabia organizm, czyniąc go podatnym na zachorowania
8. Czy palenie tytoniu wśród niepalących, a zwłaszcza wśród dzieci, zagraża ich zdrowiu? Tak — nie
9. Kto winien troszczyć się o nasze zdrowie:
 - a) każdy we własnym interesie, korzystając szczególnie z zakresu profilaktyki z zaleceń medycyny i środków, jakie oddaje się do dyspozycji społeczeństwa
 - b) wyłącznie służba zdrowia
10. W życiu nabyć można wszystko, lecz za żadną cenę nie kupi się

Na „Dzień bez papierosa”

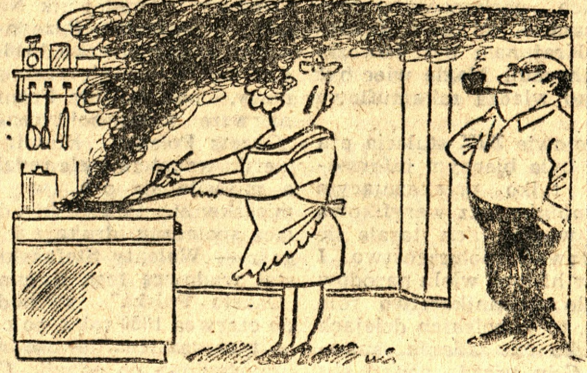
Rys. GWIDON MIKLASZEWSKI



— Czy ten dzień się nigdy nie skończy?



— Wybaczam mężowi te słabości. Przynajmniej w tym czasie nie pali...



— Nie pal tutaj, wiesz, że nie znoszę dymu w kuchni!

Różne oblicza alimentacji

Nie ma prawie dnia, w którym w redakcyjnej pocztce nie znalazłby się jakiś list z prośbą o poradę w sprawie najbardziej chyba w problematycznej rodzinnej drażliwej — mianowicie alimentacji. Nasze prawodawstwo w tej dziedzinie nie budzi pod względem intencji wątpliwości, przeciwnie — jednoznacznie bierze w obronę i otacza pieczą pokrzywdzone przez najbliższych (a czasem przez los) jednostki. Ponieważ niezmiennie w praktyce obornie przebiega egzekwowanie zasadzonych świadczeń na rzecz tych osób (dzieci, a także dorosłych) uprawnionych do alimentowania — ustanowiony został fundusz alimentacyjny, z którego wypłaca się w takich przypadkach przysługujące im środki finansowe. Ta forma, stanowiąca kolejny krok w realizowaniu humanitarnych zasad naszej polityki społecznej, pozwala w okresie nieścisłości świadczeń od dłużników zaspokajać potrzeby ich wierzycieli.

Przykładów trudnych sytuacji, spowodowanych przeważnie złą wolą, a w niektórych przypadkach rzeczywistą niemożliwością płacenia zasadzonych należności, przytoczyć można by wiele. Ograniczamy się do najbardziej typowych.

„MAM ŻAŁ DO DZIECI”

Ma prawie 80 lat, niewysoką rentę i dzieci, o których pisze, że dobrze zarabiają. Za dzierżawę, gaz i światło płaci około 600 zł, na życie starczy, ale gorzej, gdy trzeba kupić coś z bielizny. „Mam wielki żal do dzieci, bo czy nie po winny mi pomóc? Czy mam prawo tego od nich wymagać?”

Jan S. ma dwóch synów; płaci na ich utrzymanie z pensji, z którą jest w separacji, po 250 zł miesięcznie. Chłopcy mają po kilkanaście lat, więc alimenty nie są proporcjonalne do obecnych kosztów ich utrzymania, wobec czego żona wystąpiła do sądu o podwyższenie miesięcznych kwot. Jan S. jednak jest po wypadku inwalidą o rencie 1574 zł, ale podjął pracę dozorcę i — jak nam podał — któregoś miesiąca, pracując także w nadgodzinach (zastępstwa), zarobił powyżej 4700 zł, podczas gdy normalnie otrzymywałby do 2700 zł. Sąd jednak, w oparciu o zaświadczenie z dyrekcji zakładu pracy, wziął pod uwagę zarobek wraz z nadgodzinami i zasądził na 16-letniego syna 500 zł, a na 12-letniego — 800 zł alimentów. I jeszcze przyszło mu płacić koszty postępowania. „I to wszystko — skarży się Jan S. — mimo iż dostarczyłem sądowi moją umowę o pracę i odcinek rentowy”.

SPRYKRZYŻYŁO MU SIĘ MAŁŻEŃSTWO

Maria T. została opuszczona przez swego męża, wobec czego sąd przyznał na dziecko alimenty w wysokości 700 zł. Problem, z którym zwróciła się do redakcji: czy po upływie półtora roku nieobecności męża (odchodząc oświad-

czył, że sprzykrzyło mu się małżeństwo i rodzina) otrzymała rozwód z jego winy i bez względu na to, czy on zgo dziłby się, czy nie? Ponadto: czy wobec tego, że mąż przez ten długi czas — mimo przyznania mu przez sąd prawa do tego — ani razu nie odwiedził dziecka, istnieje podstawa do pozbowienia go uprawnień ojcowskich?

Pijaństwo męża i zaniedbywanie rodziny spowodowały, że Elżbieta J. rozwiodła się z mężem. Obiecywał wtedy, że będzie płacił po 1000 zł na każde z dwojga dzieci, bo oświad-



czył w sądzie, że zarabiając 6000 zł, sam uznaje za właściwą taką kwotę. Niestety, tylko dwukrotnie wywiązał się z własnego zobowiązania, później jeszcze raz przysłał połowę kwoty i na tym się skończyło. Wnieśli skargę spowodowaną, że po roku od zyskania rozwodu zawiadomiono Elżbietę J. o zajęciu przez komornika części pobrań byłe go męża. Lecz upływały miesiące, a pieniędzy nie było. Komornik tłumaczył, że były mąż zmienił nie tylko pracę, ale również miejsce zamieszkania, wobec czego Elżbieta J. powinna ustalić jego miejsce pracy i pobytu, by sprawę można było przekazać właściwemu terenowemu komornikowi. W końcu, ponieważ nie udało się odnaleźć dłużnika, sprawę skierowano do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, skąd nasza czytelniczka zaczęła wreszcie otrzymywać pieniądze na dzieci. Skarżyła się na opieszałość poczyną komornika, jak też na samą procedurę, która każe występującej w imieniu podopiecznych osobie szukać dłużnika, uchylającego się od nałożonych przez sąd świadczeń.

„NIE UCHYLAŁ SIĘ, ALE...”

Zdarzają się i takie sytuacje. N. N. płacił alimenty (800 zł) do czasu aresztowania go; w zakładzie karnym został skierowany do pracy dopiero 5 miesięcy przed zwolnieniem. W tym czasie alimenty byłej żonie wypłacał na dwoje dzieci ZUS z funduszu alimentacyjnego.

— Nie uchylałem się i nie uchylał od płacenia alimentów — stwierdza N. N. — ale już kilka lat temu było podobnie: po wyjściu z zakładu karnego

i rozpoczęciu pracy, komornik z tytułu spłat alimentacyjnych zaległości zajmował mi 3/5 zarobku i pozostawiało mi na życie zaledwie 800 do 1000 złotych. Jak było można się z tego utrzymać? Zaczęłem więc „kombinować” i znów trafiłem do więzienia. Obecnie sprawa się przedstawia tak, że zaległości alimentacyjne wzrosły już do 14 000 złotych i znów będzie pozostawało z zarobków niewiele, bo 1200... może 1400 złotych miesięcznie.

Nie komentując sytuacji N. N., chcemy go tylko zapytać, jak była żona utrzymuje dwoje ich wspólnych dzieci, dostając na nie łącznie zaledwie 800 zł i ponosząc cały trud troszczenia się o ich wyżywienie, ubranie, ekwipowanie do szkoły, wychowanie? Odnosi się to pytanie zresztą do wszystkich płatników alimentów, którym się wydaje, że niewielka na ogół kwota, którą ich sąd obciążył, to ogromny uszczerbek i nieomal... krzywda. Rozumowanie bardzo, niestety, typowe, sprzeczne z naturalnym obowiązkiem zapewnienia bytu swemu potomstwu i z poczuciem odpowiedzialności.

ROZNOODNOŚĆ I ZŁOŻONOŚĆ

Zrelacjonowane tu na podstawie przykładów sprawy, z którymi zwracają się na co dzień czytelnicy (korzystając ze specjalistycznego poradnictwa), świadczą w niektórych przypadkach o znikomej lub prawie żadnej znajomości obowiązujących przepisów prawnych w dziedzinie alimentacji. Świadczą jednak również o ogromnej różnorodności i złożoności problemów, z którymi rozwiązywaniem musi się uporać państwo, pojmując sprawy rodziny jako najważniejsze.

Umacnianie rodziny, optymalne unormowanie socjalistycznych stosunków społecznych, sprawy Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego — znajdują określone wyodrębnionym rozdziałem, miejsce w Wytycznych na VIII Zjazd PZPR. Ich realizacja w następnych latach będzie zależała w praktyce przede wszystkim od prawidłowego i wrażliwego na sprawy ludzkie działania przedstawicieli organów administracji, ale i od nas wszystkich. W tym także od stopnia uświadamienia oraz znajomości przepisów i aktów prawnych.

Dlatego Dział Łączności z Czytelnikami „Głosu Wielkopolskiego” zorganizuje w niedługim czasie telefoniczną i korespondencyjną informację na tematy związane z alimentacją. O szczegółach i terminie powiadomimy na łamach

ZDZISŁAW KANDZIÓRA

Z KART HISTORII

Piórem i organiczną pracą walczyli o polskość

Miejsce i czas, w których znany wielkopolski prymus myślowy i działacz społeczno-kulturalny — Hipolit Cegielski, rozpoczął wydawanie poznańskiego pisma codziennego, nie pozwalały na zastosowanie w pełni wobec tego dziennika określenia angielskich parlamentarzystów, iż „prasa — to czwarta władza”. Kraj nasz był wówczas pod zaborem. Mogła więc być to tylko władza zakamuflowana.

W połowie XIX stulecia prasa nie była biernym informatorem, tylko przekazującym różne opinie, lecz weryfikowała je i według nich starała się kształtować społeczeństwo. I jeżeli w historii wielu narodów przypadło mu zadanie szczególne. Gdy przed ponad stu laty prasa zyskiwała na znaczeniu, dla naszego narodu był to okres niewoli. Polska prasa w tych warunkach wszelako

popularyzowała oświatę, kulturę, naukę, literaturę, starała się utrzymać polską świadomość narodową. Poznańskie w połowie XIX wieku było terenem, na którym ukazywały się m. in. takie polskie pisma, jak „Tygodnik Literacki”, „Dziennik Domowy”, „Oredownik Naukowy”, „Przegląd Poznański”, a gdy w marcu roku 1848 nawiązała się w regionie ruch narodowy, powstało w Poznaniu pierwsze pismo polityczne — „Gazeta Polska”. Hipolit Cegielski stanął na czele redakcji, a mieściła się ona w jego mieszkaniu. Poznański działacz społeczny, drukarz i księgarz — Walenty Stefański, zo-

stał wydawcą tego dziennika. „Gazeta Polska” wychodziła w tym czasie w Warszawie, ale przed wszystkim charakteryzowała się jako pismo, które zadręgało autorską fascynację tematem.

Jeśli literatura jest odbiciem świata realnego, to świat, o którym pisze Mańkowski, jest światem przez niego naprawdę przeżyty i do końca przemysłanym. Owa emocjonalność prozy Mańkowskiego jest czymś, co go wyróżnia zdecydowanie na tle polskiej prozy podejmującej problem przemian społecznych w ostatnich latach.

Mańkowski nie jest ani neutralnym obserwatorem wydarzeń, o których pisze, ani też sędzią spraw i ludzi. On ten świat wyraźnie akceptuje i nie ma żadnych wątpliwości co do zmian, jakie w nim następują. A zmiany są wielkie i swym ogromem przerastają niejednoznacznie świadomość ludzi, którzy w nich uczestniczą. Rozpada się wiekowe wspólnoty, zmieniają się obyczaje i krajobraz. Mańkowski akceptuje to, nie ocenia, pomija milczeniem niewątpliwie uboczne, nie zawsze dobre, skutki. Stara się

KSIAŻKA

Do przemyslenia

przed wszystkim spojrzeć na to wszystko z perspektywy filozoficznej, widzieć sprawy w jakimś wiecznym porządku — cyklu przemian jakiegoś podlega przyrody, cywilizacji, kultury. Taki sposób widzenia historii najnowszej jest w prozie polskiej czymś oryginalnym. Lekcja powieści Mańkowskiego z pewnością nakłoni do głębszych przemyśleń.

Ale jest to książka, która może jednocześnie nasuwać pewne zasadnicze pytanie natury ściśle teoretyczno-literackiej: czy nie sądzić, by w czymkolwiek stanowiło ono ujęcie dla pisarza lub odbiorcy książki wartość. Otóż sądzić, że książka została napisana w pewnym społeczeństwie i zawarty w niej ładunek intelektualny nie znalazł pełnego wyrazu w artystycznym kształcie. Początkowo powieść zapowiada się jako saga chłopstwa, potem staje się niemal reporterskim zapisem budowy kopalni odkrywkowej, by w końcu zamknąć się kilkoma rodzajowymi obrazami. Bohaterowie pojawiają się, nie mają, by niespodzianie znów się pojawiać. Oczywiście jest w tym

jakaś logika — powiedziałbym nawet muzyczna: spokojny, liryczny tok narracji pierwszej części odpowiada nie zakłóceniu, a nawet wojnie, bytowaniai chłopskiej wspólnoty, mocno zdalagizowane opisy budowy kopalni i stopniowe wyciszenie, którego symbolem jest końcowa scena w klasztorze kamodulów. Konfrontacja starego i nowego prowadzi do idealnej symbiozy. Podkreślam — jest w tym logika, ale wprowadza ona jakiś element zmitologizowania rzeczywistości, jakiejś lirycznej uludy. Wątpliwości zaś można by sformułować w pytaniu: czy pisarz znalazł właściwe środki wyrazu dla problemów i tematów, które podjął, czy liryczny tok narracji nie poprowadził pisarza ku jawnemu uproszczeniu i zbyt już wyraźnej czułościowości? Sądzę, że odpowiedź na leży zostawić czytelnikowi. A czytelników tej książki z pewnością nie zabraknie.

WOJCIECH JAMROZIAK

Jerzy Mańkowski: „Nie nauczyłem się od ziemi”. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1979, s. 258

Karykatury ludzi kultury

Jest to pozycja edytorska niezwykła — chociażby dlatego, że rzadko się zdarza trafić u nas na książkę prezentującą zbiór karykatur ludzi jednego środowiska, w dodatku karykatur wykonanych przez jednego autora. Tak właśnie trzeba sklasyfikować album Stanisława Mrowińskiego — „Karykatury ludzi kultury”. Autor wstępu — nie żyjący już Eugeniusz Pauksta, który jako były prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego zainicjował to wydawnictwo pisał: — „Jestem przekonany, że album spełni swoje zadanie. Utrwali sylwetki twórców i działaczy, u jednych przywoła uśmiech na twarz, u innych wywoła zgrzyt niezadowolenia. Taki zawsze bywa odbiór społeczny karykatury poprzez krzywe zwierciadło ukazujące wycinek prawdy o portretowanych w ten sposób ludziach”.

Rzeczywiście, album prezentuje około dwustu ludzi kultury z Poznania — artystów różnych dziedzin, literatów, naukowców, dziennikarzy, działaczy społecznych. Piszę około dwustu, gdyż strony albumu nie są numerowane i nie ma też spisu karykaturowanych osób, co uważam za usterkę w dawniczą. Mimo to trzeba przyznać, że w historii poznańskiej kultury nie było jeszcze tego rodzaju pozycji. Jest ona swo- go rodzaju udokumentowaniem wystawy karykatur Stanisława Mrowińskiego, zorganizowanej w Poznaniu z okazji 15-lecia WTK, chociaż album za wiera też karykatury, których ekspozycja nie obejmowała. Autor uzupełnił komplet w trakcie przygotowywania publikacji.

Co się tyczy samych karykatur, to większość z nich zrobiona jest w charakterystycznym dla S. Mrowińskiego stylu, któ-

remu towarzyszy ulubiona przez autora symbolika: charakterystyczne dla karykatury postacie cechy „wkamponowane w portret”. Więcej w tych karykaturach życzliwości i pobłażliwości niż złośliwości; więcej chęci ukazania do-robku karykaturowanej postaci niż intencji ośmieszenia. Uzewnętrzniają się w takim stosunku do ludzi i świata pewne cechy autora, jego do- broduszość i życzliwość wobec innych.

Album, poprzedzony wstępem E. Pauksty i wierszowaną „Krótką rozprawą między mistrzem i profanem” Lecha Konińskiego stanowi też świadectwo o ludziach dnia współczesnego. Dobrze się stało, że Zarząd Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego pomyślał o takim albumie, że Krajowa Agencja Wydawnicza album wydała, a Poznańskie Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka starannie go wykonały. (mf)

KONKURS NA WSPOMNIENIA PIONIERÓW

Gorzowskie Towarzystwo Kultury, Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Muzeum Okręgowe w Gorzowie oraz redakcja „Ziemi Gorzowskiej” ogłosiły konkurs na wspomnienia pionierów zamieszkałych w latach 1945-1955 na terenie obecnego województwa gorzowskiego. Celem konkursu jest zgromadzenie tekstów, dokumentów, kronik, dzienników, fotografii (woryginalach i fotokopiach), nagrań na taśmach magnetofonowych i innych materiałów związanych z tematyką konkursu.

Teksty nadsyłać można w dowolnej objętości. Relacje wspomnieniowe mogą być spisywane przez osoby drugie. Materiały konkursowe posłać m. in. do opracowania scenariusza filmowego. Termin nadsyłania prac konkursowych upływa 31 stycznia 1980 roku. Pierwsza nagroda wynosi 20 000 zł. Wy-

notatnik KULTURALNY

niki konkursu ogłoszone zostaną w kwietniu 1980 roku. (bran)

M. GASZTECKI LAUREATEM KONKURSU W TULUZIE

Szczęśliwie są dla solistów Opery Poznańskiej Międzynarodowe Konkursy Wokalne w Tuluzie (Francja). Przed dwoma laty II Grand Prix zdobyła Antonina Kowtunow, a w gronie laureatów, znalazł się Kazimierz Przyłubski. W tym roku, na tej imprezie z powodzeniem wystąpił m. in. młody bas — Marek Gaszdecki, niedawny absolwent poznańskiej PWSM, obecnie solista opery. W kategorii głosów męskich, w której uczestniczyło ponad dwudziestu woka-

listów, zakwalifikował się do pięciopięciowego finału, zdobywając tytuł laureata konkursu.

OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL SPOŁECZNYCH OGNISK ARTYSTYCZNYCH 1979-1980

W sezonie kulturalnym 1979-80 odbywać się będzie VII Ogólnopolski Festiwal Społecznych Ognisk Artystycznych, w których uczestniczyć będą wyłącznie zespoły i uczniowie z tych placówek.

Odbędzie się 5 konkursów, w trakcie których oceniane będą zespoły kameralne, wieloosobowe, folklorystyczne i kroniki ognisk artystycznych. W poszczególnych regionach kraju odbywać się będą eliminacje regionalne. M. in. w kwietniu 1980 zostanie zorganizowana eliminacja w Międzyrzeczku dla społecznych ognisk artystycznych z Gorzowa, Bydgoszczy, Koszaliny, Pili, Poznania, Słupska i Szczecina. (bran)

PLASTYKA

Spojrzenie na malarskie 35-lecie

W Muzeum Narodowym w Poznaniu ogólnopolska retrospektywna wystawa „35 lat malarskiego w Polsce Ludowej”. 380 prac 111 artystów. Jest to próba spojrzenia, w sposób możliwie obiektywny, na dorobek powojennego malarskiego, przypomnienia głównych nurtów, tendencji i kierunków, wskazania najciekawszych — wyznaczających z perspektywy lat jego pozycje i renome — indywidualności i postaw twórczych.

Zadanie niezwykle trudne, odpowiedzialne. Prawie niewykonalne. Nie ma przecież jednego, uniwersalnego widzenia dzieł sztuki najnowszej. Taką w pełni obiektywizację i naukową historię sztuki współczesnej nie została napisana i chyba wiele jeszcze lat upływie, nim ona powstanie. Każdy inaczej, w zależności od własnych upodobań estetycznych i przekonań, widzi całość. A także miejsce i rolę tej sztuki, którą najwyżej ceni, w tej całości. Tego typu ekspozycja nie jest więc po to, aby ją chwalić. Raczej — aby spierać się z nią. Trudno zresztą inaczej pojmować sens i potrzebę tego typu wystaw, niż jako zaczątek myślowy, zaproszenie do dyskusji.

Przygotowana niemalym nakładem sił i środków przez kierownictwo galerii współczesnej poznańskiego muzeum, wystawa ma wiele zalet, ale także wad i słabości. Na dobro wystawy zapaść trzeba przede wszystkim bogaty i różnorodny materiał porównawczy, jaki w oparciu o zbiory wszystkich naszych muzeów i galerii, udało się tutaj zgromadzić, starannie wydany katalog oraz interesujące zkomponowane sali główne, otwierające tę ekspozycję. Główne jej wady i słabości to przede wszystkim mało przejrzysty i klarowny kształt ekspozycyjny oraz niezbyt szczęśliwe rozmieszczenie poszczególnych obrazów. Częstokroć przeszkadzają one sobie, przekrzykują się, nie pozwalają dostrzec wszystkich malarskich wartości. Zapewne wynika to z ciasnoty i nie najlepszych warunków ekspozycyjnych poznańskiego muzeum. Ale nie tylko. Z całą

pewnością nie jest to bowiem ekspozycja wysmakowana estetycznie, podporządkowana bez reszty malarskim potrzebom poszczególnych obrazów. W nieporównanie większym stopniu niż sam sposób wyeksponowania konkretnych dzieł interesował bowiem twórców tej wystawy jej kształt programowy i scenariusz. Ale on również budzi niejednokrotnie sprzeciw, prowokuje do dyskusji.

Na poznańskiej wystawie porządek ekspozycji wyznacza podział na poszczególne okresy i podokresy rozwoju naszego powojennego malarskiego. W sposób naprawdę interesujący i przekonujący pokazano zostało tutaj przede wszystkim pierwsze powojenne dziesięciolecie. Malarsko kolorystów polskich na czele z Janem Cybisem, Arturem Nachem Samborskim, Eugeniuszem Eibischem, Wacławem Taranczewskim i Piotrem Potworowskim oraz tzw. „nowoczesnych”, m. in. uczestników pierwszej krakowskiej Wystawy Sztuki Nowoczesnej: Marią Jarembianką, Januszem Sternem, Jerzym Nowosielskim. Po raz pierwszy tak bogato reprezentowana jest na tej wystawie sztuka okresu realizmu socjalistycznego. Zasygnalizowany też został udział w polskim życiu artystycznym artystów z pokolenia „Arsenatu”. Stanowczo w sposób nabyty wyrwykowy pokazany został nurt realizmowy w naszym współczesnym malarskim. Zbyt eksponowane natomiast miejsce zajęła sztuka konstruktywistyczna różnych odmian i odcieni abstrakcji lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Dużo miejsca i uwagi poświęcono krakowskiej grupie „Wprost”. Nieporównanie mniej — malarsko nową figurację, przy czym pominięto obrazów Lecha Ratajczyka i Pawła Kromholza wydające się nieporozumieniem. Mocnym akcentem wystawy jest ostatnia, zamykająca ją sala z malarskim Łukaszem Koralkiewiczem i Zbysławą Maciejewską. Zastanawia całkowita niemal nieobecność nurtu pejzażowego we współczesnym polskim malarskim. To prawda, że w tym 35-lecie nie odgrywa on już pierwszo-



Na zdjęciu: obraz Tadeusza Brzozowskiego „Dyrdy” ze zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu.

Fot. — Z. Ratajczak

planowej roli. Ale pominąć go chyba jednak nie sposób.

Jaka więc w sumie jest ta wystawa? Na pewno interesująca. Zbyt chyba jednak zaprzeczona w kształcie, formie oraz współbrzmieniu obrazów z głównymi kierunkami formalnymi sztuki światowej. Tym spośród odbiorców, którzy w malarskim zwykły szukać tych samych co i w literaturze, filmie czy teatrze wartości, a więc autentycznych emocji, odczuć i myśli Polaków na temat współczesnego człowieka, spraw i problemów może ona dać uczucie pewnego niedosytu. Ale jak zastrzegłem się, nie ma jednej uniwersalnej, wszystkich zadowalającej historii sztuki najnowszej. Ona dopiero się tworzy. M. in. przy pomocy takich, jak ta, retrospektywnych wystaw.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

POZNAŃSCY PISARZE O WIELKOPOLSCIE

W odpowiedzi na list, opublikowany 27 X br. pt. „Czy nam brak pisarzy?”, Zarząd Oddziału Związku Literatów Polskich informuje uprzejmie, że pisarze poznańscy napisali kilkanaście książek tematycznie związanych z II wojną światową, latami okupacji i walką Wielkopolan (Powstanie Wielkopolskie). I tak dla przykładu ukazały się książki: J. Pertka, B. Koguta, E. Pauksty, A. Fiedlera, J. Korczaka (Armia Poznań), G. Córnickiego, E. Wachowiaka i J. Ratajczaka (Powstanie Wielkopolskie). (2930)

CZESŁAW CHRUSZCZEWSKI
Prezes Zarządu Oddziału ZLP

W OCZEKIWANIU NA REAKCJE

W „Głosie” z 23 XI zamieściliście w rubryce „Opinie — Polemiki — Odpowiedzi” list jednego z czytelników na temat faktów najwęższej najszybszego paskarstwa. Chyba nieporozumieniu należy przypisać, że mało się dotąd na ten temat mówi i pisze, a przede wszystkim robi. A przecież problem istnieje i daje każdemu coraz częściej znać o sobie, co niewątpliwie wynika z podszyciwania się różnych, unikających normalnej pracy elementów, pod szyld rzemiosła i usług. Czym np. jest regularne wykupywanie ze sklepów — przykładowo — niektórych materiałów (sztruks, manchester, nie mówiąc już o aksamitach, welurach i welurach)? Nie znajdzie się z nich w państwowych sklepach ani metra, natomiast w postaci gotowych sznurek, bluz, czy kartridżów można je zobaczyć w setkach sklepików prywatnych, tyle że po horrendalnych przeważnie cenach. Gdyby nie te (moim zdaniem, paskarskie) ceny, można by ten „domowy przemysł konfekcyjny” akceptować jako „wychodzenie naprzeciw” modzie młodzieżowej. Jeśli jednak za tym kryje się podkupywanie całych chyba beli przydzielanych sklepom do detalicznej sprzedaży materiałów i jeśli na tym procederze dorabia się łańcuch pośredników, nie wolno takich machinacji tolerować.

W Wytycznych na VIII Zjazd PZPR mówi się o konieczności wzmocnienia kontroli nad źródłami uzyskiwania nieuzasadnionych dochodów oraz konsekwentnego przeciwdziałania „osiąganiu korzyści materialnych i finansowych w drodze spekulacji i naruszania prawa”. Spodziewamy się więc — na początek w tej tekstylno-konfekcyjnej branży — przeciwdziałania szkodliwemu zjawisku przez terenowe władze. (3373)

B. CIEŚLAK — Poznań

DO ATAKU NA NIKOTYNĘ!

Do napisania listu skłonił mnie artykuł w rubryce „Odgłosy” w „Głosie” z 11. 10. 79 r., dotyczący problemu palenia tytoniu. Zgadzałem się z każdym zdaniem tego artykułu a szczególnie z końcowym wnioskiem o konieczności spotęgowania działań w walce z bagatelizowaniem tego społecznego zjawiska w naszym kraju. Uważam, że czas już skończyć z przekonywaniem palaczy o szkodliwości palenia tytoniu dla organizmu człowieka, jego otoczenia oraz dla społeczeństwa. Należy natomiast przejść do ataku i do konsekwentnego zwalczania tego nalogu wszelkimi możliwymi metodami i środkami, aż do stosowania drastycznych środków i obrazydzenia go palaczom. Cel uświęca środki. Jestem za stosowaniem tej zasady ponieważ uważam, że delikatne twierdzenie uwagi, perswazje i przekonywanie — w przypadku palaczy tytoniu — nie przyniosły i chyba nie przyniosą żadnych rezultatów. (3209)

inż. EUGENIUSZ WIECZOREK — Poznań

NA TEMAT „ZABAWY”

Mam nadzieję, że wolno mi nie ze wszystkim zgodzić się z recenzją zamieszczoną w „Głosie Wielkopolskim”, a dotyczącą „Zabawy” Mroka w Teatrze Nowym w Poznaniu. Nie ma dla mnie żadnej sprzeczności w sytuacji, że aktorzy są między nami, widzami, że nie dostrzegają nas, a jednak zwracają się do nas, zaczepiają nas. Jest tu głęboka mądrość życiowa, wielka szansa sztuki, szansa, która odkryła Izabella Cywińska. Oni są wśród nas, jak my zawsze jesteśmy wśród innych ludzi. A więc sytuacja, w jakiej roguje się „Zabawa”, czyni ją zupełnie nowym utworem. Kiedyś w telewizyjnym „Pegazie” p. Cywińska powiedziała, że sukcesy swoje i teatru zawdzięcza wysokim umiejętnościom aktorów i całego sztabu ludzi, którzy pracowali nad przygotowaniem spektaklu. I tu potwierdziło się to w całej rozciągłości. Wielkie wrażenie robi muzyka skomponowana przez Jerzego Satanowskiego. I bardzo chciałabym podziękować za to przedstawienie wykonawcom sztuki. (3229)

M. CICHORZEWSKA — Poznań

POMAGAM PIERWSZOKLASIŚCIE

Psycholog stwierdził, że rozwój mojego dziecka jest prawidłowy. Pedagog miał zastrzeżenia. Chłopiec nie opanował przedmiotów klasy „0”, jednak zapadła decyzja, że powinien pójść do szkoły. W czasie wakacji „dokształcałem” chłopca. W szkole zaczął chodzić na lekcje wyrównawcze. Ja nadal doznawałem go w domu. Efekty nie były najlepsze. Chłopiec zbierał dwie, przestał lubić szkołę. Oprócz pisania zaczął syna uczyć czytania. Poświęcam na naukę codziennie 3 godziny. Gdybym wiedział wcześniej, że dziecko idące do szkoły musi umieć czytać i znać litery, nauczyłabym go tych czynności. Jestem przekonana, że podobne klopoty mają i inni rodzice. Jak je rozwiązuje? (3135)

F. BARUS — Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-939, Poznań.

Tradycyjnie już od kilku lat pierwszy dzień grudnia ogłaszany jest dniem, który przynajmniej w założeniach organizatorów — Społecznego Komitetu Zwalczania Palenia Tytoniu — ma być spędzany przez wszystkich jeśli już nie w powietrzu świeżym i czystym, to przynajmniej w strefie bezdymnej. W dniu tym mówi się też głośno i z przekonaniem, że z palenia tytoniu nie oprócz zła nie wynika. Uzasadnia się to w różny sposób. Do jednych bardziej przemawiają bowiem argumenty ekonomiczne. Inni sądzą, że służniej jest wskazywać na ścisłe związki między wypalonymi papierosami, a kiepskim zdrowiem. Jeśli zaś wierzyć Japonczykom, to nalogowy palacz w miesiącu pracy „puszcza z dymem” dwa dni robocze. I to potonnie nie przerywając na chwilę zajęć. Bo przecież nie robi sobie przerw „na papieroska”, to jednak sekundy, minuty traci na zapalanie, na strącanie popiołu, na szukanie popielniczki i zapalniczki. I tak ziarno do ziarnka...

A jeśli chodzi o zdrowie to medyczne statystyki czar

no widzą przyszłość palaczy. Ogólnie mówiąc papierosy skracają życie przeciętnie o 8 lat. A te lata, które pozostają i tak bywają znacznie trudniejsze. Nowotwory układu oddechowego, cho-

papierosa. Jest to ciężka większa. Ale bardziej wyrozumiała, mniej agresywna. Być może dlatego użytkownicy i czasem nieśmiało uwagi niepalących wzbudzają szczerzy śmiech wśród

Bez tytoniowego dymu

Na razie ~ jeden dzień

roba wieńcowa, przewlekłe nieżyt, chrypki, grypy — na to wszystko mają palacze wielokrotnione szanse. A przy tym są znacznie mniej odporni i „łapią” wszelkie infekcje. Tak więc niełatwo żyje się palaczom. Ale i z nimi też nie najłatwiej. Jeśli papierosów im nagle zabraknie stają się marudni jak dziecko w okresie ząbkowania. Jeśli zaś mają ich pod dostatkiem — to jeszcze gorzej. Przynajmniej dla niepalącego otoczenia.

I właśnie tę część społeczeństwa trzeba wziąć pod ochronę sugerując organizatorzy tegorocznego dnia bez

palaczy... Zaś skargi, że dym gryzie w oczy, przaprawia o chrypkę, ból głowy, uczulenia — traktowane są na ogół jako przejaw humorów i hysterii.

A przecież jak twierdzili specjaliści tak zwana boczna struga dymu, ulatniająca się z tła papierosa i rozchodzić się po pokoju daje 95 procent dymu. Ten zaś zawiera dwukrotnie więcej substancji toksycznych od dymu bezpośrednio wdechany przez palacza. W krótkim czasie niepalący może więc wchłoniąć ekwiwalent dymu 5-6 papierosów. I to nawet jeśli bardzo tego nie chce...

wspomnianymi publicystami, m. in.: Kazimierz Jarochoński, Kazimierz Kantak, Władysław Niegolewski i Henryk Szuman. Ożywienie narodowej agitacji poprzez stałą działalność publicystyczną — prasowa, wieści publiczne i zorganizowana edukacja społeczeństwa poprzez różne stowarzyszenia — stały się naczelnym zadaniem zarówno tej grupy, jak i samej redakcji. F. Dobrowolski okazał się i zręcznym politykiem i nieustraszonego działaczem społecznym. Zainicjował zorganizowanie Towarzystwa Oświaty Ludowej, a potem Towarzystwa Czytelników Ludowych, stał także na czele Komitetu Budowy Teatru Polskiego w Poznaniu, któremu potem dyrektorem.

Patriotyczna działalność, jaką charakteryzował się krag ludzi skupionych wokół „Dziennika” spowodowała, iż pruski minister spraw wewnętrznych Bodo von Eulenburg donosił owe czasy liczbą Niemców. Do premierów 28 II 1972, iż rozwoju dziennika przyczyni-

„Dziennik Poznański” demonstrował wrogosć wobec rządu i w tym kierunku wpływa na czytelników. Na łamach gazety czytelnicy znajdowali wiadomości regionalne, krajowe i zagraniczne, felietony polityczne, literackie i historyczne, a także ceny targowe i kursy giełd. Systematycznie informował „Dziennik” o najważniejszych przejawach życia narodowego nie tylko w zaborze pruskim, lecz także na terenie całego kraju. Co do sytuacji ludu wielkopolskiego, redakcja dostrzegała, iż Niemcy jej nie poprawia, a możliwość jej polepszenia widziała w powołaniu oświaty i krzewieniu kultury. Przeciwdziałał się „Dziennik” konsekwentnie pruskiej polityce germanizacyjnej oraz pruskim ustawom wyjątkowym.

Starannie redagowane pismo, osiągnęło w roku 1900 nakład 3 000 egzemplarzy, co było na Bodo von Eulenburg donosił owe czasy liczbą Niemców. Do premierów 28 II 1972, iż rozwoju dziennika przyczyni-

ło się m. in. zastosowanie nowych technik wydawniczych, jak np. wprowadzenie maszyn rotacyjnych i fotografii. Uspokojenie łączności pocztowej, a zwłaszcza telegraficznej, pozwoliło uaktualnić drukowane informacje. W początkach naszego stulecia naczelnym redaktorem „Dziennika” — Władysław Lebiński (następca F. Dobrowolskiego) zatrudniał pięciu stałych redaktorów działu wych, a wśród piszących dla gazety znajdowali się m. in. Wacław Gąsiorowski, Stanisław Karwowski i Henryk Sienkiewicz.

Swą działalność publicystyczną i społeczną uważał „Dziennik Poznański” za walkę. W 50-lecie wydawnictwa, w roku 1909 w Jubileuszowej Księdze, tak o tym pisał redaktor: „Zamykamy pierwsze półwiecie naszego istnienia. A walka bezustanna, to mniej, to więcej gwałtowna, było całe nasze istnienie. Prowadzić (ja) było trzeba na dwa fron-

ty: z zewnętrzną potęgą grożącą nam zagładą i z przeciwnościami nartującymi nasze społeczeństwo”.

W latach międzywojennych stał się „Dziennik Poznański” konserwatywnym organem kół obywatelskich, lecz w dziejach polskiej prasy zapisał się przede wszystkim tradycją patriotycznej walki o Polskę w zaborze pruskim. Była wówczas ta gazeta nie tylko zwierciadłem epoki; skupiała wokół redakcji pokazywało groń patriotów oraz działaczy społecznych i oświatowych, wywierających znaczny wpływ na społeczeństwo Wielkopolski. Ostatnim redaktorem naczelnym pisma był Józef Winiewicz — w Polsce Ludowej ambasador i wicepremier spraw zagranicznych. Wychodził „Dziennik Poznański” do 10 września 1939, a jego edycję zakończyła hitlerowska okupacja.

WOJCIECH POZNAŃSKI

SPÓŁDZIELNIA PRACY
LEKARSKO - SPECJALISTYCZNA
w Poznaniu

POLECA USŁUGI

świadczane przez

PRZYCHODNIE STOMATOLOGICZNE
w mieście Poznaniu i województwie

- ▲ PRZYCHODNIA NR 1
przy pl. Wielkopolskim 5 tel. 551-56
- ▲ PRZYCHODNIA NR 2
Os. Przyjaźni bl. 142 tel. 204-022
- ▲ PRZYCHODNIA NR 3
przy ul. Dąbrowskiego 53 tel. 453-87
- ▲ PRZYCHODNIA NR 6
przy ul. Głogowskiej 27 tel. 208-743
- ▲ PRZYCHODNIA NR 9
przy ul. Jerzego 7/9 tel. 330-891
przychodnia prowadzi poradnię ortodontyczną
- ▲ PRZYCHODNIA NR 5
Gniezno, ul. Warszawska 37
- ▲ PRZYCHODNIA NR 7
Września, ul. Lenina 27a
- ▲ PRZYCHODNIA NR 11
Szamotuły, Rynek 17

3942-K1

pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Obrótu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi w Poznaniu, ul. Obodrzycka 61 (Nowe Miasto) zatrudni zaraz:

- KONSERWATORÓW SKÓR (kobiety i mężczyźni)
- SORTERKI WĘŁNY
- PRACOWNIKÓW MAGAZYNOWYCH
- OPERATORÓW wózków podnośnikowych.

Przedsiębiorstwo zapewnia dojazd do pracy własnymi autokarami z Ogrodów i dalej trasą Hetmańska, z Gądek przez Kórnik, oraz z Rastaj i Staroleki.

Zakład dysponuje ośrodkiem czasowym w Pobierowie oraz kioskiem - bufetem w Zakładzie.

Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr i Szkolenia Zawodowego w Poznaniu, ul. Obodrzycka 61, tel. 790-901.

3987-K1

Praca

Zaproszenie się do dzieł, także do dzieł rodziców w delegacji. Os. Flawia, ul. Piętna 4. 12934g

Przyjmie stolarza. Poznań, Ułazyna 11 (dół) Sosnowa. 13021g

Tekarz potrzebny. Poznań, ul. Minikowa 2a. 13120g

Przyjmie pracę chałupniczą - szycie, tel. 406-26. 13130g

Potrzebna opiekunka do półrocznego chłopca. Norwida 17 m. 67, tel. 646-53. 13161g

Cukiernik na bardzo dobrych warunkach przyjmie, tel. 478-28. 13177g

Przyjmie szycie spodni chałupniczo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13353g

Samotną panią do prowadzenia domu (3 osoby), opiekę nad 5-letnim chłopcem na wyjazd, bardzo dobre płace-przyjmie, Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13345g

Potrzebny pracownik - gospodarstwo rolne. Poznań, ul. Starolecka 181. 13350g

Przyjmie zaraz mężczyznę do pracy w szklarni ze znajomością uprawy og. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13354g

Przyjmie pracę chałupniczą. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13281g

Przyjmie krawcową - krawiectwo lekkie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13211g

Narzędziowca oraz pracowników zatrudnić - tworzywa. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13413g

Zatrudnię panią do sprzedaży w branży spożywczej, warunki bardzo dobre. Szczegółowe oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13417g

Zakład dziewiarski zatrudni panią do szycia na overlocku, do prucia oraz do przygotowania zawodu powyżej lat 17. Czajczka 2, tel. 35-20-66 do godz. 15. 13248g

Zatrudnię dziewczynkę z maszyną, tel. grzeszczyciowy 406-05 godz. 18-20. 13259g

Kierowca kat. B przyjmie pracę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13304g

Kupno

Bony PeKaO kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13042g

Stary obraz kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 12887g

Przyjęcie nową do Fiat 125p kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13138g

Bony PeKaO kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13144g

Zetor 25 kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13099g

Kupię zbiór znaczków pocztowych, starych kondensacji, listy obozowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 12406g

Zegarek kieszonkowy złoty kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13383g

Sprzedaż

Futro nutrie duże, kolierzy czapkę z lisa, czapkę rudy lis sprzedam. Marcelińska 66B m. 13 ranożnik Grochowskiej. 12351g

Bony PeKaO sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 12632g

Nowy kożuch damski zagraniczny. Os. Manifestu Lipowego 3 m. 13. 12633g

Aparat fotograficzny Roliflex SL35 z obiektywem 1:1,8/50 Schneider-Kreuznach. Plac Wielkopolski 2 m. 61, tel. 595-10. 12923g

Sony, większy ekran sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 12976g

Garaż blaszany sprzedam. Czarnkowska 8 m. 2. 12909g

Suknię ślubną z haftem angielskim sprzedam. Tel. 131-593. 13415g

Sprzedam półkożuszek męski wzrost około 1,30 cm. Informacje, tel. 659-56 godz. 10-21. 12943g

Aparaturę nagłaśniającą „Echolette M-100” z kamerą sprzedam. M. Włoczek, Os. Świerczewskie 85 m. 9, 84-300 Nowy Tomysl. 13000g

Praktykę LTL-3 nową sprzedam. Tel. 726-57. 13222g

Siewnik zbożowy 3-metrowy na gumach sprzedam. Kornaszewski, 63-012 Domianowo, k. Sroby Wlkp. 13333g

Dwa młode konie sprzedam. Ludkiewicz, Lubon 3. Armii Czerwonej 111. 13044g

Jamniki sześcioletnie krótkowłose, rodowodowe wyśokiej klasy sprzedam. Schönknecht, Leszczówka Kaszecz 42, koło Wolszty na. 13054g

Przyjęcie ciagnikową rozrzućnik obornika. Maria Nowak, Pobiedziska. Koszaryńska 21. 13067g

Kamerę pogłosową sprzedam. Rogożno Wlkp., tel. 237. 13361g

Owczarki podhalańskie tiałe sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13510g

Pianino retro. Tel. 203-376. 13221g

Matecznik chryzantem wielkokwiatowy w różnych kolorach sprzedam. Tel. 704-57. 13231g

Kożuch, kurtkę afgańskie, kożuszek męski młodzieżowy sprzedam. Grunwaldzka 33a m. 7. 13232g

Butle gazową, dużą. Tel. 433-26. 13241g

Sprzedam przyczepę samochodową do przewożenia rowerów. Tel. 320-635 po godz. 16. 13263g

Sygnet męski. Tel. 20-20-41. 13282g

Kombajn Bizon sprzedam. Dobieszyn 3, 64-320 Bsk. 13301g

Kożuch damski sprzedam. Tel. 660-334. 13403g

Kożuch damski francuski, futro krótki brzozy sprzedam. Tel. 20-40-16 wieczorem. 13529g

Elegancki blam ląpki karakulowe brzozy. Tel. 611-67. 13517g

Sypialnię „orzech”, Krescus, stół, krzesła sprzedam. Czechosłowacka 12 m. 12. 13219g

Zagraniczny kożuch damski i płaszcz za skóry, tel. 672-673 godz. 17-18. 13559g

Radioodbiornik Radmor sprzedam. Osiedle Kraju Rad 6 m. 23. 13537g

Sprzedam snopowiazakę WCs, mocarnie MSC-79, prase Kuna 21, mało używane, ferabone, pompy głębinowa, koma 4-letnie go i jalołki. 62-031 Luton 3, ul. Kościuski 105, tel. 139-467. 13570g

Taksometr Poltax 2 sprzedam. Tel. 33-02-95. 13371g

Damski złoty zegarek ze złotą bransoletą sprzedam. Tel. 711-02. 13391g

Pianino bardzo dobre sprzedam. Zaczisze 2, oar ter (boezna Roosevelta). 12446g

Kawior czarny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13029g

Majeranek tarty sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13089g

500 krzaków róż Bacara Casanova sprzedam. Tel. 447-14 po godz. 16. 13079g

Fawilon handlowy sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13122g

Sprzedam ciagnik 320 przy czepe niską i dwukółkową. Maslarski, Skrzetuszewo, 62-265 Sławno. 13123g

Grys, cement. Wyżyny 67. 13156g

Niska przyczepa ciagnikowa, stan bardzo dobry sprzedam. Stefan Wisniewski, Janowiec Wlkp. 1 Maja 33. 13172g

Sprzedam kożuch damski, nowy zagraniczny, ciemno brzozy rozmiar 40 lub zamienie na rozmiar 42. Tel. 679-956. 13192g

Kożuch damski rozmiar 46, męski 50 używane sprzedam. Poznań, Kocha nowskiego 11 m. 1. 13208g

Samochody

Okazja! Forda Diesla 30-stawowego tania sprzedam. Poznań, Dąbrowskie 60 233. 13546g

Fiat 132 1800 sprzedam. Ogładac ul. Obornicka 43 m. 25, niedziela 2 bm. 12427g

Stara 28 6 ton sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 12992g

Zuka okazynie sprzedam. Tel. 22-26-25. 12933g

Lada 1500C rocznik 1978 sprzedam. zamienie na Poloneza, Fiat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13003g

Volksvagen Mikrobus czesli zamienie oraz silnik 1600 cm³ do VW sprzedam. Urbanowski, Stęszew, Powstańców Wlkp. 27. 13032g

Wartburga 311 wyremontowane nadwozie sprzedam całościowo lub części. Dera. Otorowo 116 gm. Szamotuły. Informacje, tel. Poznań 20-34-22. 13050g

Audi 100 GL-A rocznik 1972 sprzedam. Tel. 440-49. 13126g

Warszawę combi sprzedam. Ul. Daleka 1, warsztat. 13163g

Syrenę 105 rocznik 1974 sprzedam. Tel. 222-810. 13137g

Nysę 521 rocznik 1974 tania sprzedam. Tel. 398-20 po godz. 16. 13208g

Karoserie Warszawy sprzedam. Poznań, Grudziński 14. 13212g

Fiat 125p 1300 spiesznie sprzedam. Osiedle Czecha 133 m. 28. 13219g

Volvo 145 combi rocznik 1976, stan idealny sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13099g

Syrenę 105 L, rocznik 1976 paździenik sprzedam. Poznań, Ratajczaka 13 m. 1. 13018g

Zaporożca rocznik 1977 czerwony, stan idealny sprzedam. Tel. 447-14 po godz. 16. 13033g

Zaporożca, rocznik 1975 paździenik. Własność: tel. 40-51-18 godz. 11-19. 13353g

Syrenę 104 sprzedam. Tel. 712-46 wieczorem. 13063g

Wolę Gaz 24, rocznik 1973 po remoncie sprzedam. Os. Pławiska, Grunwaldzka 79a - warsztat. 13393g

BMW 320 rocznik 1979 sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13418g

Mercedesa 250 rocznik 1972 sprzedam. Poznań, Kolna 41a m. 5. 13433g

Fiat 125p 1972 w dobrym stanie sprzedam. Tel. 649-37. 13493g

Zamienie lub sprzedam Fiat 125 rocznik 1972 na Fiat 126. Powsańca 13 m. 2. 13220g

Nowa karoseria Fiat 125 MR sprzedam. Tel. 32-31-37. 13225g

Zastawę 1100 odbiór Polmozył. Kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13375g

Renault Dauphine tania sprzedam. Poznań, ul. Lwistawa 15. 13259g

Fiat 125p 1300, rocznik 1973 sprzedam. Henryk L1 czak, Cnapiwo 4, przy trasie Opalenica - Lwówek. 13261g

Fiat 125p, rocznik 1977 sprzedam. Tel. 746-49. 13263g

Sprzedam tania Nysę gorzaworową, Os. Zwycięstwa 3 m. 111. 13270g

BMW 2000 stan bardzo dobry sprzedam. Os. Czecha 19 m. 2. 13271g

Sprzedam Forda Taunusa 20 MTS (silnik, blacharka, lakier po kapitalnym remoncie) oraz Moskwicę 403. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13285g

Fiat 126, 1976 sprzedam. Tel. 335-013 po godz. 16. 13297g

Okazynie sprzedam Renault 19, przyczepę ciagnikową Wywrotkę w dobrym stanie. Fawlicki, Pokaliki, poczta Kleszczewo. 13307g

Syrenę 104 sprzedam. Tel. 638-42. 13318g

Lokale

Do wynajęcia na 3 lata komfortowe 2 pokoje, kuchnia, łazienka, korytarz, telefon. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 12944g

Poszukuje pilnie M-2 na korzystnych warunkach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 12933g

Pokój komfortowy do wynajęcia, tel. 426-76. 12981g

Pilnie kupię kawalerkę własnościową. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13063g

Wynajmę warsztat mechaniczny lub pomieszczenie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13324g

Lokalu około 15 m² na ciacho ziemiości, centrum, poszukuje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13351g

Kawalerkę własnościową w nowym budownictwie kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13363g

Pilnie poszukuje kawalerki lub mieszkania 2-pokojowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13411g

Pilnie poszukuje mieszkania 3-pokojowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13412g

Własnościowy pokój z kuchnią kupię. Tel. 66-58-84. 13468g

Kupię mieszkanie własnościowe M-4 lub M-5. W rozliczeniu mogę zaoferować Fiat 125p MR 77. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13230g

Wynajmę pokój studentom. Tel. 20-21-05. 13243g

Wynajmę pokój panienkom lub młodemu małżeństwu. Stanisława 46 (Winiary). 13252g

Zamienie mieszkanie spółdzielcze - własnościowe M-2 przy ul. Myśnej na większe. Informacje, tel. 461-89 po godz. 19. 13288g

M-3 własnościowe w Wągrowcu sprzedam. Informacje: Wągrowiec, tel. 29-457. 12945g

Nowe M-3 w Pile zamienie na Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13112g

M-3 do wynajęcia. Płatne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13170g

Pokój dwóm studentom wynajmę. Osiedle Rusa. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13141g

Poszukuje dla dwóch pań pokoju z kuchnią na okres do 10 miesięcy. Płatne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13182g

Nieruchomości

Poznań - Smochowice. Dom jednorodzinny, zabudowa szeregową, stan surowy sprzedam. Przygodzki, ul. Ustronska 6, tel. 321-786. 13255g

Działkę do 2500 m² kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13259g

Zamienie dom jednorodzinny własnościowy w Kłodzku na mieszkanie własnościowe w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 12426g

Sprzedam dom jednorodzinny wolnostojący Dębice, w rozliczeniu może być M-3 własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 12940g

Działkę budowlaną 515 m² Winogrody sprzedam, tel. 473-50 godz. 19 - 20. 13023g

Parter willi wyłączonej, wolne mieszkanie, ciepła, telefon, garaż i ogródek. Winogrody sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13074g

Willę lub część Poznań lub okolice kupię. Maciejowski, Ostrobramska 22. 13083g

Kupię 0,5 ha ziemi z zabudowaniami lub bez w okolicach Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13121g

Oborniki Wlkp.! Dom jednorodzinny, wolnostojący, garaż, ogród 513 m² sprzedam. W rozliczeniu mieszkanie własnościowe M-5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13203g

Dom czynszowy sprzedam. Po kupnie wolne 2 mieszkania, pomieszczenie na rzemiosło. Jarocin, Wrocławska 5 m. 1. 13210g

Nowy dom wolnostojący sprzedam. Puszczykowo, Rzącowa 10. 13367g

Dom jednorodzinny sprzedam. Demuth, Miejska Górka, Dąbrwa 4, woj. leszczyński. 13400g

Sprzedam z powodu choroby działkę 1200 m² - Staroleka (zezwolenie na budowę) domek gospodarczy, dwa nowe tunele foliowe z kwiatami ogrzewane nowym piecem 20 m², opał na miejscu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13374g

Sprzedam - szeregowiec, stan surowy lub inne propozycje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13409g

Jeziro Kierskie - działkę rekreacyjną kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13414g

Budynek w stanie surowym w Poznaniu lub okolicy kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13413g

Fliski i terrakote układam. Tadeusz Nowak, tel. 22-24-54. 12970g

Modną odzież damską, spodnie, torebki, upominki poleca sklep galanterijny przy ul. Kościuski 71. 12972g

Oddam w dzierżawę zakład fryzjerski damsko-męski na dogodnych warunkach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13062g

Niklowanie drobnie przyjmę. Solec, ul. Mickiewicza 7. 13105g

Wykonuję blachę falistą czarną i ocynkowaną o grubości od 0,6 - 1 mm nadającą się na pokrycia dachów i wiat oraz przyjmuję zamówienia na wykonanie garaży z blachy. Warsztat ślusarsko-instalacyjny. Wiktor Zawadzki. Swarzędz, ul. Dworcowa 13a, tel. 482. 13121g

Cyklinowanie, lakierowanie. Zakrzewski, telefon 615-66. 13125g

Woreczki z folii wykonuję. Kaczmarek, ul. Młocińska 23. 13169g

Posiadam Zuka, przyjmę akwizycje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13364g

Malowanie, tapetowanie, krótkie terminy. Szypulski, Konopnickiej 15. 13243g

Wzjęm w agencję lub wydzierżawę kłosek warzywa-owoce-kwiaty. Tel. fon 204-136, godz. 20-22. 13142g

Krzewy róż szklarniowych po obsadzeniu i matecznik chryzantem sprzedam. Tel. 69-37-47. 13348g

Matrymonialne

Panna 26-letnia studia, mieszkanie, samochód po zna odpowiedniego kawalera. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13273g

Szczupła szatynka 23-letnia wykształcenie wyższe pozna odpowiedniego kawalera, chętnie z samochodem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13274g

Kawaler 27-letni przystojny sytuowany średnio wykształcenie pozna odpowiednią pannę. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 13456g

pracownicy poszukiwani

USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW w Poznaniu, ul. Kramarska 17 - zatrudni: - GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO.

<



Sobota 1 XII

PROGRAM 1

14.40 — Radzimy rolnikom (kol.);
14.50 — Obiektyw;
15.10 — Dziennik (kol.);

Niedziela 2 XII

PROGRAM 1

7.40 — Emerytura dla rolników — Poradnik (kol.);
7.50 — Nowoczesność w domu i zagrodzie (kol.);
8.20 — Studio Sport — Telewizja (kol.);
9.00 — Teleranek oraz film TV angielskiej z cyklu „Niezwykła piątka”, odc. pt. „Wzgórze Biliwickie” (kol.);
10.30 — Antena (kol.);
10.45 — „Polskie skrzydła” — cz. 2 „Godziny, minuty, sekundy” — o historii lotnictwa od roku 1927 do wybuchu II wojny światowej (kol.);
11.25 — Dziennik (kol.);
11.40 — Rolnicze rozmowy (kol.);
12.10 — Interpretacje chopinowskiej Garlicka Ohlsona — program muzyczny (kol.);
12.35 — Klub Szesciu Kontynentów — Zdobycy Hornu (kol.);
13.40 — Dla dzieci: „O królu Kalsantym” — baśń wg Gustawa Morcinka;
14.05 — Telewizyjny koncert życzeń (kol.);
14.30 — Losowanie Dużego Lotka (kol.);
15.05 — Zgadnij, kim jestem — teleturniej (kol.);
15.30 — Studio Sport;
16.35 — Decydujący front: w programie cz. I i II filmu dok. TV radzieckiej „Bitwa o Moskwę”, „Decydujący front” — jest to 20-minutowy radziecki serial dokumentalny, zrealizowany przez wybitnego radzieckiego dokumentalistę Romana

Poniedziałek 3 XII

PROGRAM 1

14.55 — NURT — Nauczanie początkowe, kl. III — „Praca — technika — zaznajamianie uczniów z obsługą urządzeń technicznych”. Wykl.: doc. dr hab. Roman Polny;
15.25 — Obiektyw;
15.45 — Dziennik (kol.);
15.55 — Transmisja z centralnej akademii z okazji „Dnia Górnika” z Katowic;
16.55 — Dzień dobry, w kręgu rodziny (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Teatr Telewizji: Jan Nepomucen Kamiński — „Lepiej było, gdybym się nie był żenił” (kol.);

Wtorek 4 XII

PROGRAM 1

15.30 — Telewizyjny Klub Seniora; niora;
16.00 — Obiektyw;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — Studio Telewizji Młodych (kol.);
17.00 — Interstadio — program o krajach socjalistycznych (kol.);
17.25 — Sonda: Znikający punkt — problemy psychologii w motorystyce (kol.);
17.50 — Dzień dobry, w kręgu ro-

Środa 5 XII

PROGRAM 1

15.30 — NURT — Matematyka — „Gromadzenie danych statystycznych”. Wykl.: dr Adam Płocki;
16.00 — Obiektyw;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — Dla dzieci: Pan Półka i spółka (kol.);
16.55 — Losowanie Małego Lotka i Express Lotka (kol.);
17.05 — Dom i my (kol.);
17.20 — Klinika Zdrowego Człowieka — O wychowaniu i pielęgnacji 11-miesięcznego dziecka (kol.);
17.45 — 10 minut — teleturniej (kol.);
18.00 — Dzień dobry, w kręgu rodziny (kol.);
18.30 — Świat, który nie może zginąć — „Zapiski wagi ciężkiej” — film dok. TV angielskiej o słońcach morskich i ich gościach odbywających się na wybrzeżach Kalifornii (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Zacmienie” — włosko-francuski film fab.

Czwartek 6 XII

PROGRAM 1

15.30 — „Decyzje piętnastolatków” (kol.);
16.00 — Obiektyw;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — Czwartek Telewizji Dzieci — „Chłopcy i dziewczynki” — film TV szwedzkiej „Pippi Langstrumpf” (kol.);
17.30 — „Skarbiec” — tygodnik historyczny (kol.);
17.55 — „Dzień dobry, w kręgu rodziny (kol.);
18.20 — „Układ Warszawski” — polski film dok.;
18.50 — Radzimy rolnikom (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);

PROGRAM 2

13.10 — Planeta Ziemia (powt.);
13.50 — Studio Sport (powt.);
14.25 — Studio Sport — poradnik turysty (powt.);
14.55 — Klub Jazzowy Studia Gamma (powt.);
15.35 — Magazyn motoryzacyjny;
16.10 — Dla młodych widzów — „Sekrety kina” (kol.);
16.40 — Estrada folkloru — fragmenty Festiwalu Kapel i Spiewaków Ludowych w Kazimierzu (kol.);
17.10 — „POPOŁUDNIE WIEDZY I FANTAZJI (kol.) w tym:
17.10 — Co nowego w nauce — przed kamerami prof. Józef Smak i dr Andrzej Soltan;
17.20 — Jak człowiek poznaje to, co widzi — film. pop.nauk.;
17.30 — Technika, która ratuje życie — rep. z Kliniki Okulistycznej Akademii Medycznej w

Warszawie;

17.55 — Niedźwiedzia Jaskinia — reportaż;
18.10 — „Czarne chmury” — odc. 6 pt. „Intryga” film przygodowy TP (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Kłasyka i nowoczesność w programie „Białe noce” — radziecki program baletowy oraz „Pięć etud baletowych” — węgierski program baletowy (kol.);
21.30 — Paryskie Cafes Theatres — w programie recital Beatrice Arne (kol.);
21.55 — „Raskenowie” — odc. 5 film TV szwedzkiej (kol.);
22.35 — „Dunajowe meandry” — wspomnienia z wakacji — program rozrywkowy.

bota, niedziela, poniedziałek” (powt. kol.);

11.00 — Panorama folkloru (powt.);
11.30 — Militaria, obronność, nowoczesność — „Zołnierze wielkich interwencji” (kol.);
12.00 — „Tropami mitów” — odc. 2 pt. „Kamienie i duchy” — film dok. Stanisława Szwarcbronikowskiego (kol.);
12.40 — Studio Sport — Moskwa-80;
13.10 — „Anna Margret Olsson” — ang. program estradowy (kol.);
14.00 — Wielka gra — teleturniej (kol.);
14.30 — KOSMOS 1979 (kol.) w tym:
14.50 — Wspomnienia z przyszłości — paleoastronautyka Ericha von Denikena w świetle badań naukowych;
15.00 — Spotkanie z prof. Kazimierzem Michałowskim;
15.05 — Czy przybyliśmy z Kosmosu — zagadki antropologii w opinii prof. Tadeusza Bielickiego i prof. Andrzeja Wiercińskiego;
15.30 — Spotkanie z Arnoldem Mostowiczem, autorem książki „My z Kosmosu”;
16.40 — Wyprawa na planetę Ziemia — humorystyczny film animowany;
17.30 — Nie ma znaku zapytania — film Elżbiety Dzikowskiej z Meksyku;
18.05 — Zagadki Wyspy Wielkanocnej — filmowa wyprawa na Wyspę Wielkanocną na Pacyfiku;
18.15 — Latające miasto promieni — „absolutne bronie” starożytności Indii w legendzie

i opinii doc. Krzysztofa Byrskiego;

16.35 — Tajemnicze siły piramid — technologia starożytnego Egiptu po XXX wiekach naukowych badań;
16.45 — Prof. Kazimierz Michałowski o piramidach;
16.50 — W labiryncie — fragment filmu fabularnego „Faraon”;
17.00 — Początek Klubu Alfa — w studio telewizyjnym, autorzy najciekawszych listów, na desłach do telewizji;
17.20 — Fantastyczny świat Olmeków — cywilizacja epoki kamiennej Ameryki Środkowej w badaniach prof. Andrzeja Wiercińskiego;
17.30 — Na tropach kosmicznej baśni — czy rysunki na płaskowyzu Nacza stanowiły pasy startowe przybyszów z gwiazd. Film wyprawy naukowej Uniwersytetu Warszawskiego;
17.40 — Spotkanie z Mariuszem Ziolkowskim;
17.45 — Co o tym myślicie?;
17.50 — Tam gdzie legła się ptaki wodne — NRD-owski dokument przyrodniczy (kol.);
18.20 — W Starym Knie — „Cygańskie dzwony” — amer. film fabularny;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Przeboje z Bratysławy” — program estradowy TV CSRS (kol.);
21.15 — „Bronisław Wojciech Linke” — polski film dok. (kol.);
21.50 — „List do żony” — polski film o egzotyce i ciekawostkach Japonii;
22.10 — „Droga w światło Księżyc” — polski film fabularny.

Karmena. Ukazuje on udział Związku Radzieckiego w wojnie z Niemcami hitlerowskimi na wszystkich frontach i 22 czerwca 1941 roku aż do jej zakończenia. W „Decydującym froncie” wykorzystano wiele unikatowych materiałów filmowych nakręconych przez operatorów frontowych oraz materiałów z archiwów radzieckich i zagranicznych. W Stanach Zjednoczonych serial ten był emitowany pod tytułem „Nieznana wojna”. Kolejne odcinki emitowane będą w niedzielę popołudnia w programie I;

18.20 — „Ala i dzieci” — spotkanie z Alą Pugaczową. Program rozrywkowy związany z Międzynarodowym Rokiem Dziecka (kol.);

19.00 — Wieczorynka (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.15 — Kino Interesujących Filmów — „Oto jest głowa zdrajcy” — ang. historyczny film fabularny. Akcja filmu toczy się w 1528 r. za panowania Henryka VIII (kol.);
22.15 — Studio Sport (kol.);
22.30 — „Z muzyką przez lata” — odc. 1 — inscenizowany program muzyczny. Przypomnienie najważniejszych faktów z życia muzycznego Warszawy w latach 1914–1918 (kol.);

PROGRAM 2

8.20 — Teatr Telewizji na Świecie: Eduardo de Filippo — „So-

21.10 — Między Wrześniem a Majem — „Byłem Montgomerym” — ang. film fab. (kol.);
22.45 — Dziennik (kol.);

PROGRAM 2

13.30 — Studio Sport (powt.);
14.05 — „Polskie skrzydła” (powt.);
14.45 — Klub Szesciu Kontynentów (powt.);
15.35 — Nowoczesność w domu i zagrodzie (kol.);
16.05 — Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 10;
16.30 — Poradnia młodzieżowych organizatorów sportu (kol.);
17.00 — STUDIO BIS (kol.) w tym:
17.10 — Muppet show — program rozrywkowy;
17.35 — Wszystko za wszystko z prof. dr hab. Sendzimirem Klimaszewskim, cz. 1;
18.00 — Notatnik filmowy z naukowej wyprawy studentek na Bliski Wschód, zrealizowany przez studenta Mirosława Po-

dziny (kol.);
18.25 — „Królik Bugs przedstawia” — amer. film animowany (kol.);
18.50 — Radzimy rolnikom (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Sam i Sally”, odc. 5 pt. „Isabellita” — film fab. prod. TV franc.;
21.15 — Dziś w naszym studio Dean Reed — program rozrywkowy (kol.);
21.45 — Camerata — program muzyczny (kol.);
22.10 — Dziennik (kol.);

znańskiego;
18.10 — Rozmowa z uczestnikami wyprawy i z operatorem;
18.15 — Prezentacja fragmentów wywiadu red. Aldony Dmochowskiej z Druhim i Claptonem;
18.25 — Rozmowa studentów Wydziału RiTV kierunku dziennikarskiego z red. Aldoną Dmochowską na temat formuły z wywiadu telewizyjnego;
18.40 — Program rozrywkowy;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Prezentacja programu — studentki Wydziału RiTV Uniwersytetu Śląskiego w rozmowie z dyrektorem programowym TV — Włodzimierzem Grzelakiem — na temat sposobu korzystania z telewizji, przypomnienie formuły dzisiejszego Studia Bis;
20.20 — Wszystko za wszystko z prof. Sendzimirem Klimaszewskim, cz. 2;

22.35 — 30 minut z architekturą — program publicystyczny (kol.);

PROGRAM 2

12.35 — „Zwierzyniec (powt.);
13.00 — „Kosmos” (powt.);
15.05 — Język angielski, kurs podstawowy, lekcja 10;
16.35 — Język niemiecki, kurs podstawowy, lekcja 10;
17.00 — Teatrzyk dla Przedszkolaków: Sergiusz Prokofiew — „Piotruś i wilk” (kol.);
17.30 — Poradnia Zaufanie;

22.25 — Dziennik (kol.);
22.40 — Piękne głosy — Bożena Kłanisz-Mikołajczak (kol.);

PROGRAM 2

13.35 — Wtorek Melomana (powt.);
14.20 — Studio Sport (kol., powt.);
15.05 — Camerata (powt.);
15.30 — Sonda (powt.);
16.00 — Język rosyjski, kurs podstawowy, lekcja 9 (kol.);
16.30 — Język angielski, kurs podstawowy, lekcja 10;
16.55 — Kino „Obieżyświat” cz. 6 — „Tuktu i śnieżny pałac”; cz. 7 — „Tuktu i magiczny huk” — filmy TV kanadyjskiej (kol.);

14.45 — „Sensacje z przeszłości (powt.);
14.15 — „Klinika Zdrowego Człowieka” (powt.);
14.40 — „Wieczór przygody i podróży” (powt.);
15.15 — „Dom i my” (kol.);
16.30 — Język francuski — kurs podstawowy, lekcja 9 (kol.);
17.00 — Język rosyjski — kurs podstawowy, lekcja 9 (kol.);
17.30 — Przewodnik muzyczny — muzyka wśród nas (kol.);
17.55 — „Postawy” — „Wytrwałość i konsekwencja” — wido wisko publicystyczne z elementami teleturniej (kol.);
18.25 — Studio Sport — stadion Kraju i świata (kol.);
19.10 — Teleskop;

18.00 — Prawo dla wszystkich — program o pozycji kobiety w zakładzie pracy (kol.);
18.30 — „Singapur — wrota do Azji” — program morski;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Wtorek Melomana — recital Marthy Argerich. W programie — Fryderyk Chopin — Sonata h-moll op. 58 (kol.);
21.30 — 24 godziny (kol.);
21.40 — Premiera w Dwójce — Stanisław Przybyszewski „Śnieg” (kol.);

17.25 — Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — Kultura i ja (kol.);
17.55 — Wszystko już było — „Piosenka z windy” (kol.);
18.30 — Dla zainteresowanych historią: „Sensacje z przeszłości” — „Najstarsze plany Krakowa” (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Wieczór przygody i podróży (kol.);
21.45 — 24 godziny (kol.);
21.55 — Twarze teatru — Stawa Kwaśniewska;
22.30 — Bez recept — pedagogizacja rodziców.

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — NURT — Nauczanie początkowe, kl. 3 — „Praca i technika. Nauczanie elementów materiałoznawstwa i technologii”. Wykl.: doc. dr hab. Romana Polny;
20.45 — NURT — Matematyka — „Częstość zdarzenia”. Wykl.: dr Adam Płocki;
21.15 — NURT — Psychologia — „Konflikty między uczniami a nauczycielami”. Wykl.: dr Han na Ryk;
21.45 — 24 godziny (kol.);
21.55 — Premiera w Dwójce: — „Hostessa” — NRD-owski film fab. (kol.);

sport sport

Polscy żużlowcy wystąpią w londyńskiej hali

W ostatnich latach sport żużlowy przeżywa okres dynamicznego rozwoju. Przedstawiciele tej dyscypliny pozostawili lekkoatletom i za ich przykładem postanowili wystąpić w... hali. W najbliższą niedzielę, 2 grudnia br. na londyńskim Wembley zainaugurowany zostanie sezon halowy w Europie. Organizatorami indywidualnego turnieju z udziałem 16 czołowych żużlowców świata, są słynni Nowo zelandczyści — Barry Briggs i Ivan Mauger.

Wśród zaproszonych zawodników nie zabraknie reprezentantów Polski. W londyńskiej hali wystartuje

Edward Jancarz (Stal Gorzów) i aktualny wicemistrz świata — Zenon Plech (Wybrzeże Gdańsk), a obok naszego czołowego duetu wystąpią m. in. rewelacyjnie jeżdżący w tegorocznym sezonie reprezentanci USA — Bruce Penhall, Bobby Schwartz i Kelly Moran (IV miejsce w chorwackim finale IMS), mistrz świata z 1974 r. Anders Michanek (Szwecja), Finn Thomsen (Dania), świetni Anglicy — Gordon Kennett i John Davis, syn czterokrotnego mistrza świata Barry Briggs — 17-letni Tony. Dla Jancarza start w hali Wembley będzie debiutem tego typu zawodach. Plech wystąpił już w halowym turnieju w Houston (USA), podczas amerykańskiego tournée w 1974 roku. (JP)

Polscy bokserzy na MŚ juniorów

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego zatwierdził skład czterech polskich pięściarzy na mistrzostwa świata juniorów, które odbędą się w dniach 9–16 grudnia w Yokohamie. Wyjazd ekipy kierowanej przez trenera Piotra Aleszko nastąpi 5 grudnia. Polskę w pierwszych mistrzostwach świata juniorów reprezentować będą: w papierowej — 48 kg Bogdan Maczuga, w piórkowej — 57 kg Krzysztof Kosedowski, w półśredniej — 67 kg Jerzy Kaczmarek, w lekkośredniej — 71 kg Marek Ejsmont. (PAP)

Pięściarze Legii w Sofii

W stolicy Bułgarii rozpoczął się tradycyjny bokserski turniej „Ring — Sofia”. Obok gospodarzy biorą w nim udział pięściarze z Bukaresztu, Moskwy, Pragi, Belgradu, Saloniki i Warszawy. Naszą stolicę reprezentuje ośmiu pięściarzy Legii. Z polskich pięściarzy wystąpił tego dnia Franciszek Rożnicki i Sławomir Kaczmarek. Obaj zostali jednak wyeliminowani. Rożnicki w wadze piórkowej przegrał na skutek przewagi Bułgara Stojanowa, natomiast Kaczmarek w wadze lekkośredniej przegrał na punkty z Bułgarem Todorowem. (PAP)

Jeszcze o sprawie kar dla piłkarzy

Sprawa ukarania czterech reprezentantów Polski za niewłaściwe zachowanie wobec dziennikarzy polskich podczas pobytu reprezentacji piłkarskiej w Amsterdamie, wywołująca wiele dyskusji i komentarzy w środowisku sportowym. Dziennikarz PAP zapoznał się z orzeczeniem Komisji Dyscypliny i Zmiany Barw Klubowych GKKPiS z dnia 27 listopada br. w tej sprawie.

Mimo odwołań złożonych przez zainteresowane kluby komisja postanowiła utrzymać dodatkowe kary nałożone na piłkarzy przez PZPN: — Zbigniew Boniek i Stanisław Terlecki — zakaz wyjazdu za granicę w celach sportowych i wykluczenie z kadry narodowej na okres 19. 11. 79 — 13. 05. 1980, — Grzegorz Lato — zakaz wyjazdu za granicę w celach sportowych i wykluczenie z kadry narodowej na okres 19. 11. 79 — 13. 02. 1980,

— Antoni Szymanowski — zakaz wyjazdu za granicę w celach sportowych i wykluczenie z kadry narodowej na okres 19. 11. 79 — 13. 02. 1980 oraz zakaz pełnienia funkcji kapitana reprezentacji.

Karę bezwzględnej dyskwalifikacji wymienionych wyżej piłkarzy komisja postanowiła zawiesić na okres jednego roku. Komisja GKKPiS zaakceptowała ocenę Zarządu PZPN wobec kierownictwa reprezentacji, które nie dopełniło obowiązków wynikających z tytułu pełnienia funkcji. Zaakceptowane zostały sankcje organizacyjne i dyscyplinarne (nagany) wobec kierownika ekipy, wiceprezesa PZPN Janusza Cieślaka oraz trenera Ryszarda Kuleszy, którzy nie zareagowali na karygodne zachowanie piłkarzy wobec osób delegowanych do obsługi prawego meczu Holandia — Polska. (PAP)

Leszczyńskie mistrzostwa TKKF

Ostatnio w województwie leszczyńskim odbyły się mistrzostwa TKKF. Na kortach w Górze rywali zowali tenisistów. Po zwycięstwie dyndach tytuł mistrzowski wywalczył Andrzej Goldyn z Leszna przed Krzysztofem Kube ze Wschowy. Na tomiasz w Lesznie o puchar ZW TKKF walczyli piłkarze ręczni.

Pierwsze miejsce zdobyła siódemka PAPOM z Leszna przed TKKF „Filar” przy PBRol Leszno. W Kościele zmierzali się pingpongści —

zwyciężyła Małgorzata Bok z Metalplastu Leszno. Oprócz tego w Gościnu rozegrano turniej siatkarek i siatkarzy. Wśród kobiet zwyciężył zespół Metalplastu Leszno, a wśród mężczyzn drużyna Komendy Wojewódzkiej MO.

Wyniki tych imprez zaliczane są do punktacji spartakiady zakładów pracy organizowanej przez Radę Kultury Fizycznej i Turystyki WRZZ, ZW TKKF i ZW ZSMP. (mb)

Phywacy Warty bezkonkurencyjni

Na pływalni HCP w Śremie rozegrano korespondencyjne za wody pływackie o Puchar Polski we wszechstronności stylowej. Udział w imprezie wzięli pływacy z klubów okręgu poznańskiego — Warty, Ostrowi, Iskry Konin, Noteci Chodzież, Włókniarza Kalisz, Lecha, Olimpii i Poznani; w sumie ponad 100 zawodników.

Wśród dziewcząt zwyciężyła Anna Kozikowska, która zgromadziła 2602 pkt. przed Aldoną Zakowską — 2501 pkt. i Magdaleną Majchrzak — 2501 pkt. (wszystkie z Warty). Natomiast wśród chłopów również najlepszymi okazali się pływacy Warty. Pierwszy był Piotr Gaik który zgromadził 3 042 pkt. przed Markiem Wiktorowskim — 2866 i Andrzejem Urbanem — 2650 pkt.

A oto wyniki na poszczególnych dystansach: kobiety — 100 m motyl.

1. A. Zakowska 1:16,2; 2. A. Kozikowska 1:16,3; 3. D. Różańska 1:16,6 (wszystkie z Warty). 100 m grzbiet. 1. A. Kozikowska 1:19,2; 2. M. Majchrzak 1:20,0 (obie z Warty); 3. B. Karcewska 1:21,2 (Olimpia). 100 m klasa 1. R. Dekubanowska (Ostrowia) 1:24,8; 2. Majchrzak (Warta) 1:25,5; 3. B. Szulc Noteć 1:26,0, 100 m dowol. 1. A. Kozikowska (Warta) 1:05,6; 2. B. Chłasta (Noteć) 1:06,0; 3. A. Zakowska (Warta) 1:06,0, 400 m zmian. 1. A. Kozikowska 5:32,3; 2. A. Zakowska 5:37,6; 3. A. Dziurkiewicz 5:42,8 (wszystkie z Warty); 800 m zmian. 1. A. Kozikowska 11:02,4; 2. P. Gaik 1:04,4; 3. J. Świądek 1:06,0 (wszystkie z Warty); 100 m grzbiet. 1. P. Gaik 1:06,6; 2. P. Abramowicz 1:09,0; 3. J. Świądek 1:11,2 (wszystkie z Warty); 100 m klasa 1. A. Urban 1:11,8; 2. R. Kuśnierczak 1:13,3; 3. P. Gaik 1:19,6 (wszystkie z Warty); 100 m dowol. 1. P. Gaik 56,0; 2. M. Wiktorowski 57,6; 3. J. Świądek 57,8 (wszystkie z Warty); 400 m zmian. 1. P. Gaik 4:51,2; 2. M. Wiktorowski 4:52,2; 3. R. Kuśnierczak 5:06,0 (wszystkie z Warty). (h)